№ 184 WILNO, sobota dnia 15 (28) sierpnia 1909 roku. № 184

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok piąty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 4 po połud.
W niedziele od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA. SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedyńczy 5 kop. | Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* | Numer pojedyńczy 5 kop.

Do Wielkiego Ilustrowanego Kalendarza „Kurjera Litewskiego"

na rok 1910

nadesłały ogłoszenia następujące firmy:

Z WILNA:

Segal I. B. Towarzystwo handlu materjałami aptecznemi i perfumeryjnemi.
Prużan I. M. Skład apteczny.
Warszawskie Tow. Ubezpieczeń od ognia. Oddział w Wilnie.
„Rosja". Towarzystwo Ubezpieczeń. Oddział w Wilnie.
Gorzuchowski K. Skład wyrobów złotych, srebrnych i brylantowych.
Uścinowicz. Skład broni.
„Konstruktor". Kantor techniczno-budowlany.
Moll A. Skład wyrobów wełnianych.

Z WARSZAWY:

Puls. Tow. Akc. wyrobów perfumeryjnych.
Bagiński Stef. Skład broni.
Pogorzelski J. Fabryka i magazyn wyrobów srebrnych.
Landy S. Przedstawicielstwo.
„Leliwa". Ekstrakt i karmelki.
Hôtel „Savoy".
„Urania".
Zawistowski S. Magazyn bielizny.
Małkowska M. i S-ka. Pracownia
Skoryna C. i S-ka. Fabryka maszyn i kamieni młyńskich.
„Złoty Ul". Parowa fabryka czekolady i cukrów.

(D. c. n.)

Cena ogłoszeń w kalendarzu „Kurjera Litewskiego":

Przed tekstem cała strona 30 rb. „ „ pół strony 15 rb. | Po tekście cała strona . 25 rb. „ „ pół strony . 12½ rb. | W tekście cała strona . . 50 rb. „ pół strony . . 25 rb.

UWAGA. Wszystkie firmy, ogłaszające się w Kalendarzu „Kurjera Litewskiego" na rok 1910 będą pomieszczone bezpłatnie w Dziale Reklamowym p. n. „Gdzie kupować?" Dział ten będzie ułożony alfabetycznie z tytulikami oddzielnych gałęzi handlu i przemysłu.

W ten sposób nabywca łatwo odnajdzie przedmioty mu potrzebne, a sprzedający osiągnie tę korzyść, że Firma jego będzie powtórnie drukowaną. Przy nazwie Firmy oznaczoną będzie stronica, zwracająca uwagę na szczegółowe ogłoszenie.

Wydawnictwo Wielk. Ilustr. Kalendarza „Kurjera Litewskiego".

BIURO PRZEPISYWAŃ na maszynach. Wilno 12 TATARSKA 12 321a

Rządowa Komisja Likwidacyjna
masy upadłości dłużnika T-wa „A. A. Pieczenkina i K-o"
PETERSBURG, — TROICKAJA № 9.
podaje do wiadomości, że naznaczyła w dniu 6 września, o godzinie 11-ej zrana, w Sądzie Okręgowym Wileńskim
Publiczną licytację gruntów w miejscowości m. Wilna „Zwierzyniec"
przy ul. Dzielnej, Jasnej, Moniuszki i Starej.
Sprzedaż gruntów odbywać się będzie małemi działkami, zdatnemi pod budowę. — Działka staje się własnością osoby, która zaofiarowała wyższą cenę i wniosła 10% ceny kupnej, jako zadatek. W ciągu następnych 7-iu dni winny być wniesione nie mniej niż ⅓ zaoflarowanej za działkę ceny (z doliczeniem zadatku), opłaty aljenacyjne i opłaty obowiązujące przy dokonywaniu aktów kupna-sprzedaży, w przeciwnym wypadku, przetarg uważany będzie za nieważny i wniesiony zadatek przechodzi na własność masy upadłości T-wa A. A. Pieczenkina i K-o. Wypłata reszty, w ilości ⅔ kupnej ceny może być prolongowana na 2 lata z 6%, który należy wnosić rocznie lub półrocznie, pod zakładnę na działkę. Wszelkie wydatki wynikające z tego źródła ponosi nabywca.
Bliższych szczegółów udziela Wileński Kantor Komisji Likwidacyjnej (Wilno, ul. Moniuszka № 17) codziennie, prócz świąt od 9-ej zrana do 3-ej po południu. 5—3—315a

Hotel St. Georges Duża sala balowa. Restauracja najlepsza w mieście. Koncerty znanego kwartetu. 5—3—314a

Gimnazjum Żeńskie E. P. NIEZDZIUROWEJ
(z prawami).
Przyjmowanie próśb odbywa się codziennie w kancelarji gimnazjum (Ostrobramska 29).— Początek egzaminów 18 sierpnia. Uczennice, posiadające świadectwa z ukończenia kursu progimnazjów, przyjmowane są do klasy 5-ej bez egzaminów. 10—0—301a

Szkoła żeńska S. G. GRECZANINOWEJ
Bulwar Aleksandrowski 10 m. 9. 4—4—305a
Otwarte zostają klasa przygotowawcza i 1-sza z praktyką języków cudzoziemskich (dla życzących sobie—muzyka i tańce). Przyjmowanie próśb odbywać się będzie od 1 sierpnia do 1 września. Opłata za naukę miesięcznie. Zczasem szkoła zamienioną będzie na gimnazjum żeńskie. Zarządzający profesor A. W. Greczaninów.

Teatr Polski. W sobotę 15 sierpnia 1909 r.
W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.
„Kierownik szkoły" czyli „Dyrektor Flachsman" komedja w 3 akt. Ottona Ernsta.
W NIEDZIELĘ 16 sierpnia dwa przedstawienia
O godz. 2½ po cen. zniżonych „Ułani Księcia Józefa" || Wieczorem o 8-ej „CZAR WALCA"

Automobile 4-miejscowe do wynajęcia
Zamówienia w garażu, Ś-to Jerski 27. Telef. 874 i u Zarządzającego ruchem: inż. M. Trojana, Kazańska 3. 308a

WILEŃSKI KLUB KOLEJOWY. W sobotę 15 sierpnia jeden koncert kompozytora W. Hartwelda, który zebrał
Pieśni katorgi Syberyjskiej.
Udział chóru operowego i artyst. opery. 4—4—2442
Sprzedaż biletów wcześniej w księgarni Strakuna, a w dzień koncertu w kasie klubu kolejowego

Ś. † P.
ANDRZEJ BURBA
ur. 23 kwietnia 1861 r., zmarł 17 lipca 1909 r. w dzień Matki Boskiej Szkaplerznej i ze szkaplerzem Niepokalanego Poczęcia na szyi. — Pochowany w grobach rodzinnych w kaplicy w Belwederze nad Niemnem w gub. Kowieńskiej. Zawiadamiają o tem siostra i szwagier Jerzy i Michalina z Burbów Walewscy. 2487

Ś. † P.
Zofja z Druckich-Podbereskich
DOWMÓNT-SIESICKA
opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Bogu d. 11-go sierpnia 1909 r. w Pieniankach w 78 roku życia. Pozostali w głębokim smutku synowie, synowa i wnuczki proszą o modlitwę za spokój Jej duszy. Złożenie zwłok w grobach rodzinnych odbyło się dnia 14 sierpnia. 2488

№ 12 „BOMBY" wyszedł. Do nabycia na dworcach, w księgarniach, kioskach, — sprzedaży ulicznej po 20 kop. za egzemplarz. 289a

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt założyciela Towarzystwa akcyjnego „Wileńskiej Fabryki Pilników i wyrobów metalowych" p. Jerzego Dowiatta. Wilno, ul. Mostowa 23 m. 9, zawiadamiający o otwarciu Subskrypcji na akcje T-wa.

Dr O. BERNSZTEJN,
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,
Prospekt Ś-to-Jerski № 5.
Przyjmuje od 9—1 p.p. i od 4—8 wieczorem. 4—2—318a

ZAKŁAD
POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY
D-rów: Bujalskiego, Kabna, Maczewskiego, Rymszy i Waszkiewicza. Stałe łóżka. Wilno, Ulica Czysta № 3.

Zmiana lokalu
Lecznica dla ciężarnych i spodziewających się połogu.
Akusz. E. Wysockiej-Gringhauz,
przeniesioną została z ul. Portowej na prospekt Św Jerzego, 2-gi zaułek Ś-to Jerski, dom № 4, Mackiewicza.
Lecznicą zarządza lekarz-akuszer. Stałe łóżka. 90—76—877a

Kursa Handlowe
S. ROGULSKIEGO
WARSZAWA
Marszałkowska 136
I. Roczne żeńskie.
II. Półroczne męskie i żeńskie.
5—8—22a

Partyjność a doba obecna.

Społeczeństwa, cieszące się pełnią życia politycznego, mają przed sobą różne drogi dla dalszego rozwoju otwarte. W tych społeczeństwach mogą się tworzyć stronnictwa, z których każde innemi tory społeczeństwo prowadzić zamyśla, a wzajemna ich krytyka i współzawodnictwo tylko środków do rozwoju przysparza i siły wzmaga.

W takiem zdrowem społeczeństwie przynależność do stronnictwa nie pociąga za sobą partyjności, i nie zaślepia w stosunku do ludzi, należących do innej grupy lub obozu.

Inna jest rzecz w społeczeństwach, które prawdziwego życia politycznego nie znają; a na drodze rozwoju i postępu napotykają niezliczone przeszkody i trudności. W takich społeczeństwach różniczkowanie się na stronnictwa przychodzi zwykle w chwilach kryzysowych, kiedy przeszkody zdają się upadać i życie polityczne wydaje się na nowe wkraczać tory; wtedy utworzenie jednego stronnictwa, o ile ono nie uosabia naprawdę głównych dążeń społeczeństwa, lub z niewłaściwych dróg korzysta, musi jako przeciwwagę sobie tworzenie się innych stronnictw wywołać.

Rzadko jednak taka walka wpływów obywa się bez sił utraty, a zachowanie sił swoich bez uszczuplenia powinno być podstawowym warunkiem bytu społeczeństw, które walczą o byt i rozwój.

Przytem dodać trzeba, że w społeczeństwach, mających ciężkie warunki życia, pojawienie się stronnictw wywołuje nienormalną nerwowość, drażliwość i partyjność, nie mówiąc już o tem, że nasze społeczeństwo w spadku po przodkach otrzymało pojęcie, którego bodaj nie znają inne narody: prywatę.

Dzisiaj, po rozburzonych nadziejach, po gorączkowem życiu politycznem lat 1905—7, weszliśmy w fazę ciężkiego spokoju, jaki po klęskach bywa, spokoju złego, bo kryjącego w sobie apatję i zniechęcenie. Walki partyjne ucichły, ale zanika też energja i ochota do czynu. Jesteśmy skłonni zapomnieć o tem, co nam dał rok 1905-ty w ukazach 17 kwietnia i maja, a pamiętamy tylko późniejsze klęski i zawody.

Tymczasem nietylko rozszerzyły się pola działalności naszej społecznej i politycznej, ale pojawiły się na nich nowe przeszkody i nieznane dawniej wrogie siły. Grożą nam nowe ciosy, ale też i zbliżają się dawno należne reformy (wprowadzenie ziemstwa, skasowanie serwitutów).

Więc nie czas na apatję, nie czas na partyjność. Powinniśmy, nie gardząc żadną siłą, która społeczeństwu służyć może, wytworzyć rozumną i konsekwentną dla dobra kraju pracę, bo tylko przy współdziałaniu wszystkich sił naszych zdołamy w ciężkiej dobie ponieść jaknajmniej szwanku, a jaknajwięcej pożytku przysporzyć.

K. Sk.

PROJEKTY USTAWODAWCZE.

W „Birż. Wied." czytamy, co następuje:

„Według otrzymanych przez nas informacji z wiarogodnego źródła, opracowany został zupełnie projekt reformy Banku Państwa. Niemal równocześnie ministerjum skarbu wnosi z powyższym projektem do Dumy Państwowej wniosek o organizacji kredytu dla ziemstw.

W związku z temi życzeniami, jakie wypowiedziano w Dumie Państwowej z powodu reformy podatkowej, rząd zaraz na początku sesji wniesie projekt prawa o wprowadzeniu ziemstw w dziesięciu gubernjach Zachodnich oraz w gubernjach: stawropolskiej, astrachańskiej i orenburskiej. Wybory odbywać się będą na zasadzie proporcjonalności pomiędzy rosjanami a żywiołem obcoplemiennym.

W tejże sesji nastąpi wniesienie projektu nowego prawa prasowego.

Teatr polski na prowincji.

Kiedy w roku 1905 pękły okowy, tamujące język polski na scenie, kiedy po 42 latach milczenia i najsurowszych zakazów ujrzeliśmy tłumy publiczności na pierwszych przedstawieniach w Wilnie, przypuszczano, że nastał czas, w którym całe społeczeństwo nasze zechce z zapałem korzystać z przywróconego mu prawa i tłumnie a stale będzie popierało tę tak ważną w życiu kulturalnem placówkę.

Zapomniano wszakże o jednym, najważniejszym bodaj względzie.

42 lat czasu, w którym nawet amatorskie przedstawienia w prywatnym domu srogiemu podlegały prześladowaniu — to okres zbyt długi, aby nie pozostał bez wpływu. Teatr z drugiej strony, to instytucja, z którą każde społeczeństwo zżyć się musi, aby go uznało za niezbędny warunek swego kulturalnego istnienia, aby go włączyło do swych potrzeb stałych, nieodzownych, tak samo, jak czytanie gazet, należenie do stowarzyszeń etc.

Tymczasem u nas, w ciągu półwiecznego zupełnego zastoju pod tym względem, kulturalniejsza i zamożniejsza tylko część społeczeństwa bywała w teatrze i to jedynie w czasie mniej, lub więcej rzadkich wycieczek do Warszawy, Krakowa...

Reszta, t. j. masy całe, stanowiące w normalnie rozwijających się miastach zwykły kontyngens widzów teatralnych, w ciągu kilku dziesiątków lat poprostu odzwyczaiły się od teatru — młodsze zaś pokolenia nie poznały go wcale, lub co najgorsza, poznały tylko teatr rosyjski.

Chwila więc cofnięcia zakazów znalazła grunt silnie wyjałowiony i najmniej przygotowany do tej roli, jakąśmy społeczeństwu polskiemu odrazu teoretycznie przeznaczyli.

Oprócz tej naturalnej przyczyny pewnej obojętności, z jaką społeczeństwo polskie zachowało się wobec teatru, ważną rolę odegrała niefortunna spekulacja kilku przedsiębiorców teatralnych, którzy również teoretycznie przypuszczali, że Litwa tak jest spragnioną polskiej sceny, że nawet język wystarczy do zupełnego powodzenia i że wyzyskując ten patrjotyczny punkt widzenia, można będzie wysłać najlichsze choćby siły dramatyczne...

I kilka nędznych trup, które w różnych punktach Litwy ukazały się w latach 1905—1906, więcej jeszcze zaszkodziło rozwojowi teatru polskiego, niżby tego dokazała jakakolwiek najbardziej wroga agitacja. Przytem zawód i zniechęcenie było dwustronne; zraziła się publiczność, ale i silnie niezadowoleni byli przedsiębiorcy, zawiedzeni w swych nadziejach. Jako zaś rezultat tych niefortunnych wycieczek na Litwę, pozostało pewne wzajemne złe uprzedzenie ogółu trup dramatycznych do publiczności i tej ostatniej do przyjezdnych Towarzystw dramatycznych.

Jednym z najbardziej rażących faktów było słabe powodzenie w Mińsku i zupełne fiasko kasowe w Mohylowie i Witebsku, jakie spotkało znakomitą pod każdym względem trupę K. Kamińskiego w roku 1908.

Jednocześnie, w kilku, czy kilkunastu punktach Litwy, teatry przyjezdne dawały przedstawienia z jaknajlepszymi rezultatami i to w miejscowościach, gdzie najmniej tego możnaby się spodziewać, jak np. w Nieświeżu—trupa Bolesławskiego, w Słucku—Towarzystwo udziałowe, w Mińsku — „Teatr imienia Słowackiego" i t. d. Przytem nie można powiedzieć, żeby te właśnie przedstawienia posiadały jakąś specjalną, wyższą od innych wartość artystyczną.

Gdzie więc przyczyna tego powodzenia trup miernych i niepowodzenia bardzo dobrych?

Trzeba przyznać, że przedsiębiorcy teatralni wybierali się na Litwę bez żadnej prawie znajomości miejscowych warunków, wymagań i tych wszystkich okoliczności, które składają się na całość powodzenia. Nie rachowano się wcale z czasem i np. trupa Kamińskiego znalazła się w Mohylowie i Witebsku w chwili największych roztopów wiosennych i zupełnego przerwania komunikacji. Trupa p. Przybyłko-Potockiej wybrała znów repertuar, który bardzo znaczną część publiczności zniechęcił. Jedno z pierwszych Towarzystw Puchniewskiego, zbyt wiele czasu liczyło na Mińsk (miesiąc z górą), na Bobrujsk (tydzień) i t. d.

Wówczas wszyscy popełniali zasadnicze błędy, wynikające z braku odpowiedniego wystudjowania terenu, na którym miano działać. Kto zaś przypadkowo trafił na chwilę odpowiednią, ten miał powodzenie, większe nieraz od zasług.

Ogólny wszakże rezultat przedstawień teatralnych w prowincjonalnych miastach Litwy, był stanowczo ujemny, i to spowodowało obecny zupełny prawie brak lepszych widowisk.

Faktem przecież jest z drugiej strony niezbitym, że teatru potrzebujemy stanowczo i że brak jego stanowi w życiu kulturalnem naszej prowincji bardzo poważną lukę. Nb. nie mamy tego, co wszędzie jest najpoważniejszą pomocą w rozwoju sztuki dramatycznej, t. j. stałych zapomóg rządowych lub miejskich. Musimy przeto na własne rachować siły i wytworzyć samym sobie warunki, które pozwolą nam, w miarę możności, korzystać z dobrodziejstw sceny fachowej o tyle choćby, o ile nam w danej miejscowości nasze własne środki na to pozwalają.

Aby jednak osiągnąć ten cel, aby zwabić do różnych punktów naszego kraju zniechęconych dziś przedsiębiorców teatralnych, musimy się zorganizować, musimy w każdym takim punkcie, stanowiącym pewien ośrodek polskiego życia kulturalnego, tworzyć komitety, któreby zajęły się ścisłem obliczeniem, ile i w jakich czasach przedstawienia trup przyjezdnych mogą liczyć na powodzenie, a następnie zająć się sprowadzeniem tych artystów i ułatwieniem im warunków pobytu i pracy na danem miejscu.

Próbę w tym kierunku zrobił już Mińsk Litewski, gdzie sprawą teatralną zajął się nie komitet wprawdzie stały, ale oddział naszego pisma, przy którym zgrupowało się *ad hoc* kilka osób i dwa razy w ciągu roku zoorganizowało pomoc przyjezdnym artystom, polegającą na wskazaniu najodpowiedniejszego czasu, porozumienia się co do repertuaru i agitacji w sprzedaży biletów. W obu razach artyści opuścili miasto z zupełnem zadowoleniem, co jest najlepszą wskazówką, że w danym kierunku można dużo przeszkód usunąć, byle tylko znalazły się odpowiednie po temu chęci i siły.

O ileby myśl tworzenia stałych komitetów teatralnych w różnych ważniejszych punktach naszego kraju znalazła oddźwięk wśród ludzi, którym powodzenie sceny polskiej leży na sercu, bezwątpienia byłoby to nader ważnym krokiem ku spopularyzowaniu teatru, a więc i bardzo poważnym czynnikiem w pracy kulturalnej. W następstwie, przy porozumiewaniu się komitetów, w miastach leżących blisko siebie, możnaby ułatwiać organizowanie okrężnych wycieczek artystów, bądź to warszawskich czy wileńskich, przyczem powstała stąd oszczędność na kosztach podróży już znacznie ułatwiałaby zadanie.

I choć narzekanie na ogólną apatję i brak ludzi daje się słyszyć dziś wszędzie i na wszystkich polach, to jednak dana sprawa, ze względu na swą doniosłość z jednej strony, a bardzo małą ilość pracy i energji z drugiej—może chyba śmiało liczyć na powodzenie. Wszędzie znajdzie się kilku, a choćby jeden nawet człowiek dobrej woli, który zająłby się zorganizowaniem u siebie pomocy dla przyjezdnych artystów.

D.

Uroczystość Mickiewiczowska w Konstantynopolu.

(Od naszego korespondenta w Konstantynopolu).

Niezwykłe widowisko przedstawiała d. 17 sierpnia r. b. *Grande rue de Pera.* Sunął tędy wolnym krokiem dość liczny orszak, złożony z wykwintnej publiczności; na czele niesiono chorągiew polską: na tle amarantowem orzeł biały; obok zaś polskiej—mniejszą otomańską.

Była to manifestacja polsko-otomańska, urządzona staraniem komitetu związku młodo-tureckiego „Jedność i Postęp", z inicjatywy p. Tadeusza Gasztowtta, autora dziełka p. t. „La Pologne et l'Islam", ku uczczeniu pamięci poległych legjonów

polskich, którzy pozostawali na usługach rządu otomańskiego, a szczególniej na cześć wieszcza naszego, ś. p. Adama Mickiewicza, za oddane przezeń usługi rządowi otomańskiemu w r. 1855.

Z tego to powodu wzmiankowany komitet zamieścił artykuły—zaproszenia w tutejszych dziennikach francuskich i tureckich, redagowane, jak następuje:

Le Comité Ottoman „Union et Progrès", ayant decidé d'honorer la mémoire du grand poète national polonais, Adam Mickiewicz, mort en 1855 à Constantinople, alors qu'il constituait des legions polonaises au service de la Turquie, par l'apposition d'une plaque commemorative sur la maison où il est mort, nous prions tous les Polonais de venir manifester par leur présence l'amitié qui nous à jamais à l'Empire Ottoman.

Les amis de la Pologne et tous les admirateurs du grand poète sont spécialement invité à cette solemnité.

Rendez-vous à l'eglise catholique de St. Marie (Drapéris de Péra. le mardi, 17 août àg heures du matin, où une messe sera dite en mémoire d'Adam Mickiewicz et de tous les volontaires polonais de l'armée turque, morts pendant la guerre de Crimée. De là, les assistants se rendront à la maison du poète, rue Adam, où la cérémonie aura lieu."

Odezwa ta nie pozostała bez skutku. Na nabożeństwo zebrał się dość liczny tłum. Zauważyłem tu księcia Abd-ul-Medżida-effendi, syna zmarłego sułtana Abdul-Azisa, współpracownika paryskiej „Revue des deux Mondes", Leona Ostroroga, tureckiego wiceministra sprawiedliwości, generała Szukri-paszę, starca 82-letniego, osobistego przyjaciela Mickiewicza, Abdurhamana-paszę, syna nieżyjącego już ex-emira Algieru, Abd-ul-Kadera i, bawiącego chwilowo w Konstantynopolu, wnuka Szamila, emira Daghestanu, Kiamil-Hassan-beja, ks. Amiradżji, znanego w świecie perskiego publicystę, dalej przedstawicieli senatu, parlamentu, ministerjum wojny, oświaty publicznej, komitetu „Jedność i Postęp", tutejszego polskiego związku narodowego „Endżjumeni - Seadeti", przedstawicieli duchowieństwa muzułmańskiego i szyickiego, tudzież tutejszej prasy ottomańskiej.

Po odprawieniu Mszy św. przez księdza-polaka, ojca Mikołaja Klefera, z zakonu św. Franciszka, po wygłoszeniu okolicznościowej mowy przez kapelana w polskim Adampolu nad Bosforem, po odśpiewaniu *„Requiem"*, przy wspaniałym katafalku, okrytym chorągwiami ottomańskiemi i przy dźwiękach pieśni *„Z dymem pożarów"*, odśpiewanej na chórze przez grono amatorów, orszak wyruszył ku przedmieściu Tatavla, gdzie na jednej z jego ulic, zwanej *„Adam-sokak"* — od imienia wieszcza naszego, znajduje się dom, w którym tenże, d. 28 listopadaa 1855 r. wyzionął ducha.

Tutaj, po odmówieniu modliwy przez obecnego imama, po której asystencja odpowiedziała „Amen", zwyczajem muzułmańskim zarżnięty został na ofiarę śnieżno-biały baran (miał na szyi wstążkę amarantową). Następnie Dżjahid-Hussein-bej, naczelny redaktor tutejszego nacjonalistycznego dziennika „Tasin, i deputowany z Konstantynopola do parlamentu, w pięknych słowach (po turecku) skreślił działalność i zasługi, położone dla Turcji przez ś. p. Adama Mickiewicza. Potem przemawiał ulema Mustafa-Assim-effendi w białym turbanie na głowie, deputowany z Konstantynopola, znany uczony muzułmański i przywódca partji liberalnej w parlamencie ottomańskim. A nakoniec p. T. Gasztowtt, w krótkich, lecz bardzo pięknych słowach przemówił, wychodząc z mickiewiczowskich słów: *„La nation polonaise est apelér à donner aux hommes l'évengile de la nationalité"*.

Po tych mowach odczytane zostały telegramy od polskich kolonji za granicą, przedstawicieli polskiej arystokracji rodowej, pisarzy i t. p. poczem wzniesiono okrzyk: *Yasszassin Lechistan, yasszassin Osmanli* *).

Tu nadmienić wypada, że pod tablicą marmurową, znajdującą się już oddawna nad wejściem do wzmiankowanego domu i noszącą lakoniczny napis:

„Na pamiątkę postawiony ten dom na tem miejscu, gdzie 28 listopada umarł Adam Mickiewicz".

„En cette mourut le 28 Novembre 1855 Adam Mickiewicz, poète polonais." umieszczona została za staraniem komitetu „Jedność i Postęp" jeszcze inna, z napisem tureckim, będącym wiernem tłomaczeniem poprzednich. W pokoju, w którym mieszkał i umarł nasz wieszcz, a obecnie zajmowanym przez pewną ubogą rodzinę grecką, stał na stole biust poety, ocieniony flagami otomańskiemi. Po krótkiej defiladzie i mówiąc *Allah emanét olun* **), zebrani rozeszli się z radością na twarzach.

Tu dodać muszę jeszcze, że właścicielką tego domu jest p. Ratyńska, wdowa po pewnym przemysłowcu—polaku w Konstantynopolu i że noszono się z myślą zakupienia tego domu, by go zamienić na bibljotekę polską; lecz fundusz, zebrany przez polaków w Europie w ciągu 2 lat—rb. 152—okazał się bardzo niewystarczający.

*

Mówiąc o uroczystości mickiewiczowskiej, należy tu też wspomnieć o inicjatorze tejże, p. Tadeuszu Gasztowcie.

Pan J. Gasztowtt urodził się w Paryżu w r. 1881, gdzie ojciec jego, Wacław Gasztowtt, emigrant polski z 1831 r., zaszczytnie znany w literaturze francuskiej z przekładów Mickiewicza, przez długie lata był nauczycielem polskiej szkoły w Batignoles, Ukończywszy nauki w „Collége Chaptal", p. T. Gasztowtt wydawał w ciagu 2 lat tygodnik p. t. „L'assant", mający na celu bronić, z punktu widzenia czysto narodowego, wszystkie narody, które utraciły swą niepodległość.

Żywiąc szczególne sympatje dla ludów muzułmańskich, p. T. Gasztowtt począł studjować dzieje historyczne każdego z nich i przeprowadzać paralellę pomiędzy niemi i b. Rzeczpospolitą polską. W tym celu odbył liczne podróże pod przybranem nazwiskiem Seif-ed-Din po krajach, niegdyś wchodzących w skład państwa otomańskiego, jako: Algerji, Tunetanji, Egipcie, Krymie, Daghistanie, gdzie wszędzie—jak on sam pisze w swej autobiografji—znalazł u tamtejszych uczonych dość obszerne wiadomości geograficzne i historyczne, dotyczące Polski.

Podróże po Turcji i poszukiwania w archiwach w Konstantynopolu dostarczyły mu sporo materjału do napisania dziełka p. t. „La Pologne et l'Islam" — pracy, co prawda kompilacyjnej, lecz zawierającej też dość nowych szczegółów.

Dr. Ismaël Bej.

*) Niech żyje Polska, niech żyją Osmanowie.

**) Znaczy *à Dieu* = Bogiem.

WYSŁANIE ŁOPUCHINA.

Wysłanie Łopuchina na wygnanie do gub. jenisiejskiej było wyznaczone na d. 15 b. m., jednak przypuszczenie, że administracja przyśpieszy termin, by uniknąć manifestacyjnego pożegnania, sprawdziło się w zupełności.

Dn. 12 b. m., o północy, przed samem odejściem pociągu do Wiatki, Łopuchin został przywieziony na dworzec Mikołajewski w towarzystwie dwóch policjantów. Tu go już oczekiwała rodzina, zawiadomiona na krótko przedtem. Z powodu braku miejsca w wagonie II klasy, Łopuchina umieszczono razem ze strażą w pierwszej klasie. W tymże wagonie ulokowali się, żona Łopuchina i jej brat, ks. Urusow, którzy towarzyszą wygnańcowi na miejsce deportacji.

Więzienie wpłynęło na zdrowie Łopuchina nader ujemnie. Lekarz więzienny nastawał, aby Łopuchina zesłano do takiego miejsca, w któremby mógł korzystać z pomocy lekarskiej.

W jaki sposób zginął Hapon.

„Russkoje Słowo" wydrukowało sprawozdanie, złożone komitetowi centralnemu partji socjal-rewolucjonistów przez kierownika organizacji bojowej partji, inżyniera Piotra Rutenberga, znanego w partji pod pseudonimem „Marcina", o sądzie i wykonaniu wyroku śmierci na Haponie. Ciekawy ten dokument wyświetla wiele niejasnych stron tej tajemniczej historji.

Rutenberg opowiada w raporcie, że Hapon, jako pośrednik policji, zaproponował mu 100,000 rubli za wydanie organizacji bojowej socjal-rewolucjonistów. Otrzymawszy taką propozycję Rutenberg postanowił oddać Hapona pod sąd partyjny, ale ponieważ Hapon cieszył się wielkiem zaufaniem wśród robotników, trzeba było najpierw zdemaskować go i dowieść, iż jest on prowokatorem. W tym celu Rutenberg najął willę w Ozierkach, zaproponował kilku najgorliwszym zwolennikom Hapona, którzy w razie wykrycia jego zdrady mieli być sędziami, ukrycie się w tej willi, podsłuchanie układów jego z Haponem o zdradę partji, które miały odbyć się w tej willi.

„Przed zaprowadzeniem Hapona do willi — opowiada Rutenberg-Marcin — spotkałem się z nim w oznaczonem miejscu. Hapon przywitał mnie słowami:

— Chciałbyś, a jednak boisz się!

— Jeżeli się waham—odrzekł Rutenberg — to tylko dlatego, że obawiam się zgubić towarzyszy, przecież ich ich napewno powieszą...

— Głupstwo — odpowiedział Hapon—mogą się jeszcze uratować.

Doszliśmy do willi. Robotnicy byli schowani w małym pokoju na pierwszym piętrze, zamkniętym na klucz. Umówiliśmy się, że otworzę drzwi, a kiedy wejdę do pokoju z Haponem, robotnicy rzucą się na niego i rozbroją. Przypuszczaliśmy, że Hapon będzie się bronił i dlatego, postanowiono najpierw związać go. a następnie sądzić. Hapon wszedł pierwszy do dużego, poprzedzającego mały pokój. zdjął futro i usiadł na kanapie. Na nieszczęście kanapa zasłaniała drzwi, które miałem otworzyć. Z tego powodu plan zepsuł się. Chodziłem podniecony po pokoju, nie wiedząc, jak wybrnąć z położenia. Hapon, sądząc, że jesteśmy sami, mówił głośno i otwarcie. Robotnicy słyszeli wszystko.

— Trzeba skończyć — zaczął Hapon—czego się cackasz, 25.000 rubli, to pieniądze!

— Mówiłeś mi w Moskwie, że dają sto tysięcy.

— Nie, źle zrozumiałeś. 25,000 za jedną „sprawę". Jeszcze trzy takie „sprawy" i sto tysięcy w twojej kieszeni.

— Obawiam się, że oszukają. Skorzystają z moich wiadomości, a pieniędzy nie dadzą.

— O! to nieprawda! Przyjdź jutro o 10-ej wieczorem do „Cubat", tam wszystko opowiesz „panu". Płacą uczciwie. Oczywiście nie odkrywaj odrazu wszystkich kart. Kiedy pomówisz o tem u „Cubat", zobaczysz, jakie to wszystko proste.

— Dobrze, zobaczę; a wiele ty dostaniesz?

— Sam jeszcze nie wiem.

— O tyś już bogacz!

— Któż to ci powiedział?

— Mówią. Trzydzieści tysięcy dostałeś od „anglików" za „książkę", od „N. N." (nazwisko jednego z dawnych ministrów) 15 tysięcy.

— E! wszystko już zmarnowałem. Rozdałem wszystko robotnikom. Mam tylko, coś koło tysiąca rubli. Ja zresztą pieniędzy nie potrzebuję, wszystko rozdaję.

— Słuchajno, Haponie, a jeżeli pewnego pięknego poranku robotnicy dowiedzą się o twoich stosunkach z policją?

— Nigdy! nigdy się o tem nie dowiedzą!

— A jeśli się dowiedzą o tem. co ja wiem, żeś podjął się zrobić ze mnie prowokatora, i namówić mnie do wydania członków organizacji bojowej, i że sam w tym celu starasz się dostać do tej organizacji?

— Nigdy się nie dowiedzą i tego.

— A jeżeli ja sam ogłoszę.

— Nie zrobisz tego. A zresztą nikt ci nie uwierzy. Jakie masz dowody? Gdzie są świadkowie?

Instynktownie skierowałem się ku drzwiom. żeby otworzyć i zawołać „oto moi świadkowie", lecz powstrzymałem się. Hapon prosił o wskazanie mu „toalety". A tam właśnie stał jeden z towarzyszy na straży, w celu przeszkodzenia Haponowi w ucieczce. Hapon spotkał się ze stróżującym. Rozległ się okrzyk gwałtowny Hapona, który chwycił „pikietę" za kołnierz. „Nas podsłuchiwano!" Hapon pomacał kieszeń pikiety i krzyknął: „on ma rewolwer!"

Podszedłem i wyjąłem z kieszeni straży rawolwer i schowałem go do swojej.

— Trzeba go zabić — powiedział Hapon.

Widząc, że położenie staje się krytyczne, szybko otworzyłem drzwi do pokoju, w którym znajdowali się robotnicy.

— Oto świadkowie, Haponie!

„Świadkowie" nie stracili ani jednego słowa z naszej rozmowy i musieli sobie zadawać gwałt, żeby zawcześnie nie wyjść z zasadzki. Hapon spojrzał na przybyszy. Wszystkie twarze znajome! Zbladł, oczy mu się rozszerzyły.

— Bracia towarzysze, czego odemnie żądacie? — krzyknął.

— Milcz, tyś nie towarzysz.

W mgnieniu oka związano Hapona, bronił się rozpaczliwie: „Bracia wszystko to, co mówiłem—kłamstwo!" -- krzyknął.

— Milcz, zrozumieliśmy wszystko.

Wyszedłem szybko z pokoju, słyszałem słowa Hapona: „Wszystko, co robiłem, to było dla sprawy wielkiej. W imię przyszłości, darujcie".

Ale stryczek już dusił. O godz. 7-ej wszystko było skończone!"

Gazeta dodaje kilka szczegółów o roli Azewa w całej tej sprawie. Azew obawiał się bardzo „Marcina", który był samodzielnym agentem komitetu centralnego partji i starał się wszelkiemi sposobami usunąć go z drogi, ale było to zadanie bardzo trudne, gdyż „Marcin", świetny konspirator, nie dawał się łatwo złapać. Zabójstwo Hapona poprzedziła następująca okoliczność. „Marcin" zamyślał „aresztować" ministra spraw wewnętrznych, Durnowo, i uwolnić go dopiero po wypuszczeniu z więzienia członków „delegacji związku roboczego".

Wykonanie tego planu było dosyć łatwe, Durnowo jeździł w karecie najętej i można było posadzić na kozioł swego człowieka. Komitet centralny, a więc i Azew, zostali uprzedzeni o tem. Dwa dni przed wykonaniem planu „Marcina" ukazał się w jednej z gazet petersburskich żartobliwy feljeton p. t. „Aresztowanie Durnowo". Cały plan „aresztowania" został opowiedziany w postaci rozmowy salonowej. „Marcin" zrozumiał, że ktoś z komitetu centralnego zdradza, co także wpłynęło na zmianę jego planu w wykonaniu wyroku na Hapona.

Z początku istniał zamiar wynajęcia willi w Terjokach, ale ponieważ komitet centralny wiedział o tem, „Marcin" już bez wiedzy komitetu najął willę w Ozierkach i w ten sposób uniknął aresztowania, gdyż podobno Azew, który chciał pozbyć się Hapona i „Marcina", przygotował się tak, żeby po zabójstwie Hapona aresztować „Marcina" z członkami drużyny bojowej.

Po zabójstwie Hapona „Marcin" znikł. Dopiero w dwa miesiące później spotkał się z Azewem w Heidelbergu. Azew, według zwyczaju wycałowawszy go, zaproponował powrót do Rosji, „gdzie czeka wiele ważnych spraw". Ale „Marcin" już wtedy był przekonany o zdradzie Azewa i złożył stosowny raport w komitecie centralnym.

Kartki z podróży.

VI.

Siedzę na ławce w ogrodzie Jezuickim. Przy mnie stoją popiersia Leona Sapiehy, Grottgera, Kamińskiego i Dobrzańskiego, a na uboczu pomnik A. Gołuchowskiego. Przedemną śliczny gmach sejmowy. Idę tam. Przedsień wspaniała. Wejścia do sali ozdabiają dwie duże grupy; Jarosław i Włodzimierz ks. Haliccy po lewej, Kazimierz Wielki z ks. Mieczysławem I po prawej stronie.

W sali sejmowej najwyższą trybunę zajmuje marszałek krajowy — obecnie Badeni, dolna trybuna posłów. Miejsce dla namiestnika Bobrzyńskiego jest na stronie. Prezydjum ozdabia fryz Rodakowskiego. Miejsc dla posłów jest 160. Na lewicy zasiadają rusini, demokraci i ludowcy. Prowodyrem rusinów jest Oleśnicki, demokratów—dr. Leo, ludowców—Stapiński. Prawica oczywiście składa się z klasy przeważnie ziemiańskiej, konserwatywnej.— Na czele jej stoi sam marszałek krajowy.

Najruchliwszą partją w Galicji, przesiąkniętej politykomanją, jest odłam ludowy, antyklerykalny.

W czasach tych, gdy tu bawię, wywołała ona burzę całą podniesieniem zamarłej dawno, bo przed 40 laty, sprawy Barbary Ubryk przeciw duchowieństwu i—smutna rzecz, znalazła oddźwięk w społeczeństwie tutejszem.

Objaw to niezdrowy budzenia niemiętności ludzkich.

Ale, dotknąwszy tego, dla charakterystyki kierunku ludowego, idźmy dalej.

Przedemną olbrzymia wyniosłość. Jest to Wysoki Zamek. Już nie bardzo słuchać chcą nogi moje, które przez dni całe depcą bruk miejski, ale to wszystko są rzeczy ciekawe, więc „nolens volens" drapię się na górę.

Wynagradza mnie widok prześliczny, w dal siniejący i u nóg moich rozłożone miasto całe. Cudny widok i daleko wspanialszy, niż z góry Zamkowej w Wilnie.

Powoli, ścieżką skalną podnoszę się wyżej, coraz wyżej. Przedemną majaczą przestrzenie, obejmujące zda się kraj cały i przez dymy i mgły widzę tłumy mnogie, ludów różnych, których stopy deptały tę ziemię.

Usiadłem na ławce i myśl moja popłynęła w dal...

Z tej okruszonej postaci minionych dziejów naszych, wygląda wszędzie wspaniałość i wielkość ich, w tych szczątkach dziedzictwa narodu sława jego i bogactwo — a dziś, a dziś, zewsząd wionie upokorzenie i upadek, i ból, i wstyd...

W oddali odsłania się kopiec Unji.

Olbrzymi kopiec, jak olbrzymie i wiekopomne dzieło!.. i dziś—olbrzymia również mogiła...

Jeden bok jego zmyła nawałnica przed laty, w przededniu może wewnętrznych burz stosunków naszych, które jednak musiały być silne, gdy taki podniebny wzniesiono pomnik bratni. Chciałem nań wstąpić, pomimo zakazu, ale siły odmówiły mi posłuszeństwa. Na szczycie stoi żerdź z blaszaną chorągiewką, coś jakby na budzie jarmarcznej. Czyżby zarząd miasta nie mógł zdobyć się na chorągiew, ozdobioną herbami Polski i Litwy?.. Niechby ją wiatr rozwiewał, niechby ją darł i szarpał—możeby poszum ten doleciał do nas i zbudził sumienia ludzkie i dusze...

U stóp kopca walają się szczątki zamku Kazimierza W. Zaledwo szczątki, wprawdzie twarde jak stal, kiedy nie mogłem wykruszyć ani kawałeczka—ale już umierające szczątki—zaniedbane—zapomniane.

Na ścianach umieszczone napisy, tablice różne, ślad których powoli czas zaciera.

Niedaleko, z odtrąconemi przedniemi nogami, stoi kamienny niedźwiedź, który się stoczył z góry...

Przeżegnałem ten nowy świeży grób!.. Więc od tych grobów i ruin przeszłości, idziemy znów do grobów ludzi, tam, na lwowskich cmentarzach położonych, do parków narodowych—podsłuchać głosu wichrów, które tam wieją, podumać, pomarzyć i—pomodlić się...

Mam przed sobą park Łyczakowski, a w nim stoi z kosą w ręku Bartosz Głowacki. I stojąc na wysokościach, z głową podniesioną, spoziera wokół i słucha jakby głosów, idących z pod ziemi — z ojczystej ziemi...

A w parku Kilińskiego wita nas tam sam gospodarz, trzymając pałasz w jednej ręce, a chorągiew w drugiej.

Napis na pomniku: J. Kilińskiemu, szewcowi warszawskiemu, pułkownikowi wojsk narodowych 1794. Mieszczaństwo Lwowskie. Na odwrotnej stronie pomnika słowo, wyjęte z pamiętnika Kilińskiego: „Jedną duszę mam i tę poświęcam na obronę mojej Ojczyzny".

Piękny park! Na stokach góry stoją jodły, świerki, sosny i modrzewie, a u dołu, buczyna, brzozy i klony. Przy dróżkach schylają swe korony akacje, przetykane wszędzie tu kolumnami wyniosłych tui.

Zmierzamy do panoramy Racławickiej, słynnego obrazu pędzla W. Kossaka i J. Styki, umieszczonego w kamiennej rotondzie.

Wstępuję na górę i staję zdumiony. Przedemną w miejsce drzew i krzewów parku, obraz bitwy. Jak w marzeniu sennem stają wizje, które tuż są przy mnie, blizko, tylko pochwycić w objęcia te postacie Krakusów w białych sukmanach, którzy idą ławą naprzód, dzierżąc w rękach kosy. A pomiędzy niemi, sam wódz, Kościuszko, na koniu, do boju ich prowadzi. A tam, w dali, już walka wre, nieprzyjaciel trwożnie cofa się, dojrzawszy naczelnika, jakby mściciela-Archanioła.

Widok okolicy roległy i daleki, w sinej pomroce przeświecają piaski, sosnowe bory, oświetlone słonecznym promieniem, pachną zda się żywicą, a przed nami i po za nami dymią ogniska, płoną wioski...

Nie mogłem dotrzymać i zacząłem przemawiać do tych obrazów i ludzi i zanim zdołałem opamiętać się, stałem przed paniami ze świata, z rzeczywistego świata, które mię słuchały jak opowiadałem dzieje mojej biednej ziemi z przed lat 40-tu.

Jedne z nich stały smętne i zadumane, drugie siedziały z głową pochyloną, w oczach szkliły się łzy

---

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO".

NOWE KSIĄŻKI.

Kornel Makuszyński.—Rzeczy wesołe — Lwów 1909.

Multatuli mówi:

„Najsilniejszym wyrazem bólu jest sarkazm".

Jakże bolesną, jakże tragicznie smutną jest pełna zjadliwej ironji, sarkazmu, złośliwa, wesoła książka K. Makuszyńskiego!

Humor szubienicznika, dowcip, padający ściszonym, matowym głoz ust, dyskretnie złośliwym uśmiechem skrzywionych; barwne rakiety słów, rozpękające z wesołym szelestem nad ziemią, w deszczowe chmury spowitą; szklanne brzmienie czapki błazeńskiej na głowie pstrego fauna, dźwięczącej stężałemi w kryształowe dzwoneczki łzami; zbankrutowanego Mefista oklaski na sztuce, w której sam niegdyś grał bohatera.

Bardzo wesoła jest ta bardzo smutna książka. A treścią jej prawie wyłączną—kobieta i miłość.

Kobieta — nie bohaterka, męczennica, święta, zbrodniarka, syrena, wielka zarówno w miłości, poświęceniu jak zbrodni.

Miłość — nie ta mocna, średniowiecznych rycerzy truwerów, słodka, rozśpiewana, szaleńcza; ani awanturnicza błędnych rycerzy; ani upojna i tragiczna Romeów i Juljet — lecz współczesna jej parodja, włócząca się po wielkomiejskich buduarach.

Małe duszyczki, karle uczucia...

Teatr marjonetek.

Jakże daleko od owych pierwotnych „do wulkanu podobnych wybuchów miłości zeszłej — dziś — do roli maszynki spirytusowej o trzech nóżkach..."

Bajecznym jest tupet autora w malowaniu, niby jednem pociągnięciem pędzla, wyraźnej charakterystycznej sylwetki—arcymisterną satyrą. Nie chłoszcze brutalnie jej biczem, lecz z nonszalancją wesołego światowca smaga nią, niby elegancką szpicrutą swoje żywe, o, i jak żywe laleczki. Tem głębsze jednak ślady uderzenia te zostawiają.

Kobietę streszcza autor w jednym zasadniczym typie, który z małemi zmianami powtarza się, niby druciany manekin, na którym zręczna magazynierka coraz to nowy kostjum upina. Czyni to jednak tak niebanalnie, z taką brawurą—że za każdym razem odbiera się wrażenie nowości.

Makuszyński nie jest łaskawym dla kobiety — o nie!

W przeróżnych formach daje nam autor jeden tylko typ—lecz typ ten wystudjował po mistrzowsku w najdrobniejszych szczegółach i dał znakomitą psychologję kobiecą, jakkolwiek w karykaturze.

Możnaby posprzeczać się z satyrykiem, czy słusznie odrzuca wszelkie granice czasu i przestrzeni, kobieta bowiem Makuszyńskiego równie była mądrą, czy głupią wówczas, gdy z szympansem zdradzała męża, jak i dziś, gdy perfumuje się przed schadzką z kochankiem. Weźmy np. Hewę („Rajska opowieść").

„Skrzydłami jej (papugi) ustroiła sobie Hewa głowę, a język zjadła. Potem czerwonym burakiem natarła sobie policzki i usta i była piękna..."

i dalej:

„Weszli na pole trzciny cukrowej, uprawianej dla Aniołów.

Hewa zwracała do Szympansa oczy, aż się w nim uradowała małpia dusza; więc za chwilę znikli w gęstwie trzciny cukrowej, nie zważając zupełnie na oko Opatrzności..."

A potem — „Kobietę z sercem".

Coraz częściej nie było jej w domu; raz była u krawcowej, a drugi raz u dentysty, potem chodziła na majowe nabożeństwo, potam trochę do cukierni. Raz wróciła bardzo późno z ogromnem pudłem cukrów.

...Na drugi dzień żona pod wieczór zaczęła się ubierać; wzięła świeżą bieliznę i dekoltowaną suknię.

— Ty dokąd?

— Kto, ja?

— Ty. Dokąd się wybierasz?

— Wyjdę na chwilę. Muszę wstąpić do fotografa.

— O tej potrze?

— Jakto o tej porze?

— Do fotografa zapóźno, zaraz się ściemni.

— Co ci się śni?

— Już siódma.

— Czy być może?

— Zostaniesz w domu.

— Szkoda w takim razie, żem się uhierała; więc się przejdę. Za chwilę wrócę. Ty wychodzisz?

— Nie wychodzę.

— To szkoda, powinieneś więcej chodzić, za mało używasz ruchu. Do widzenia!

— Kiedy wrócisz?

— Kto, ja?

— Ty.

— Czy ja wiem? Powiedziałam ci, że za chwilę?

I poszła.

I równie jest podła wtedy, gdy: „Adam z dziką satysfakcją zmierzył prętem szerokość pleców matki Hewy, która ryknęła, jak nieboskie stworzenie, a padłszy do zabłoconych stóp Adama, całowała je "— jak dziś, gdy ją smagać słowem:

„Uważała za stosowne w pierwszej chwili zdziwić się:

— Ach, to ty!

— Czyżbyś szła gdzieindziej i pomyliła się o drzwi?

— Niemądry dowcip.

— Dla kobiety wystarczy.

Wobec tego rzuciła mu się na szyję".

(„Stary mąż").

Oto parę, bez szczególnego doboru przytoczonych urywków, określających kobietę Makuszyńskiego. Pozatem ornamentacje dostosowane do odmalowanego szkieletu; ten sam typ, na innem jeno tle dekoracyjnem.

A mężczyzna?

O władcy świata można jedno tylko powiedzieć: słoń, poruszany magnetycznem dotknięciem flirtującej dłoni niewieściej, maszynka do zapalania lub gaszenia upodobań kobiecych, dodatek do życia, który się bierze na serjo lub nie bierze się wcale i — komedjant, nawet wobec siebie samego: („Miss Śmierć" „Ludzie tragiczni").

Sarkazm autora, zwrócony najboleśniejszem ostrzem ku kobiecie, jestże li tylko krzykiem duszy męskiej, protestującej przeciw szarzyźnie i prostactwu duszyczki Hewy? Może tak a może i nie. Makuszyński (pomijając jego starych zdradzanych mężów, którzy zawsze są śmieszni) drwi, najwyraźniej z mężczyzny, i z pewnem uzasadnieniem możnaby twierdzić, że satyra jego zwraca się w równej mierze ku przedstawicielom własnej płci. Stanowczo, nie jest Makuszyński przyjacielem dzisiejszych ludzi, gardzi nimi, a rzuca im w twarz tę pogardę przez usta „Mefista" w bajecznie mocny słowach:"

...„Kocham poezję... Wydzwaniałem niegdyś rymy szpadą, że mi wiersze spływały krwią. Lubiłem awanturę piękną, złocistą, bajeczną awanturę, która niepokoiła noc i ludzi, szaleństwa do niczego niepodobne...

Zdawało mi się nieraz, że jak rycerz trubadur szaleję w pięknie... Co mówię! Jak św. Jerzy.. Śpiewałem madrygały i całowałem róże... Wychował mnie wiek, który piersi miał szerokie, wiek, co na mieczu spał i na lutni.

Piękny wiek...

...A wy? Wy wszyscy jesteście suchotnicy i dlatego znieść was nie mogę, antypodów własnego myślenia, manekinów, fałszerzy wartości wszelkich...

...Nie macie płuc, ani nie macie serc, macie mózgi i macie żołądki; to miało walor, kiedy trzeba było zakuty plebejski tłum namówić do powrotu w rzymkie mury. A dziś? Gdzie są wasze serca? imitacje, szczątki, wspomnienia serc?! Jesteście jak automaty w muzeum woskowych figur, najmądrzejszych, jakie były kiedykolwiek. I płodzicie w dalszym ciągu, ludzi bez fantazji, dla zachowania gatunku, któryby należało zachować w spirytusie...

...Niech nie życie stwarza was — lecz wy stwarzajcie życie; bezczelnym trzeba być, aby cię nie zagłuszył byle grzmot, byle dzwon, byle krzyk...

...Czybyś potrafił na moim płaszczu wznieść się ze mną w chmury?... A widzisz... A byli tacy, co latali i ocierali się o gwiazdy i myli zbrudzone w szynkowni ciała w powodzi słońca! Byli tacy i byli piękni. Wznieś się tak a będziesz pierwszym z pierwszych... Tchórz jesteś...

...Tak, tchórz. Tłumowi pluje się w pysk i nie robi się dyskusji. A ty uciekasz; niech ktoś w tłumie krzyknie, a ty podnosisz połę chlamidy i gubiąc złote myśli, uciekasz jak stary jeleń. Czy ustąpiłem kiedy tłumowi? Nigdy. I tłum mnie czci, a ja nim gardzę!"

Ciekawa jest zła książka Makuszyńskiego. Bawi i kąsa. I jako satyra — absolutnie odrębna. Nic takiego jeszcze nie było. Chcecie śmiać się do rozpuku i płakać szczeremi łzami — kupujcie i czytajcie!

Wanda Stanisławska.

i wychylały się ich ręce ku mnie...

Ale tam oto widnieje mogiła, największa ze znanych mi — cmentarz Łyczakowski.

Przecudny cmentarz — Majestat grobów!...

Na wstępie samym grób S. Szczepanowskiego, orędownika przemysłu krajowego. Popiersie na skalnych złomach, u góry za jedną nogę przykuty do nich orzeł biały. Tuż obok kolumna z ciosowego kamienia. U góry orzeł, u dołu lew — to pomnik Ordona. Napis: m. Lwów, nieustraszonemu obrońcy Ojczyzny 29 XI 1896. Warszawa. Reduta pod Wolą.

Niedaleko spoczywa S. Goszczyński i w różnych miejscach rozrzuceni: Aug. Bielowski, K. Szajnocha. M. Dzieduszycki, K. Baliński i inni.

Wszędy wznoszą się grobowce i kaplice i posągi, dłuta pierwszorzędnych rzeźbiarzy. Po lewej stronie od bramy głównej stoi olbrzymi krzyż z okrągłego dębowego drzewa, wzniesiony ku pamięci poległych w r. 1863. Takiż krzyż postawiono na cmentarzu Krakowskim. Nieco dalej stoją krzyże na pamiątkę 31 r- i Kroż. Na pochyłości groby weteranów z 31 roku...

A wszędy las drzew i krzewów i ptactwo świergoce między sobą.

Napisy na grobach w rozmaitym języku, bo tu leżą wspólne groby i katolickie i prawosławne i rusińskie.

Na najwyższym szczycie góry mogiła weteranów 1863 r.

Na skale stoi postać w sukmanie z rozwiniętą chorągwią w ręku. U stóp jej uschłe wieńce. U dołu napis: Szymon Wizunos Szydłowski, chorąży ziemi Witebskiej 1908 r. Na chorągwi orzeł biały, pogoń litewska i wizerunek M. B. Ostrobramskiej. Niżej dwie tablice z piaskowca, z napisami imion powieszonych, rozstrzelonych i poległych. Dotąd nazwisk jest 93, ale przybywają ciągle. Każde będzie miało cegiełkę własną, z wyrytem imieniem i nazwiskiem i datą urodzenia. Za miejsce płaci się 5 koron.

Złożyłem i ja na cegiełkę brata mojego Józefa, a na jednej z płyt umieściłem opuszczone w tej martyrologji nazwiska: B. Kołyszki, M. Staniszewskiego i J. Kossakowskiego, dla wyrżnięcia imion których w kamieniu odwołać się należy do komitetu, którego adres podaję. Na płycie jest i błędów kilka, jest np.: Dominik Małecki—zrobiłem o tem uwagę sekretarzowi Towarzystwa, p. Józefowi Miniewskiemu, uczestnikowi powstania, który mię przyjął serdecznie i gościnnie.

Po za tym pomnikiem mogiły tych, co tu się pokładli na spoczynek wieczny. Jest ich 106 grobów.

Ukląkłem u stóp tego krwawego kopca i pochyliłem głowę. Z tych mogił wiało sieroctwem i smutkiem. Tylu tu ich leży z różnych stron kraju, blizkich znajomych, kolegów, towarzyszy... i jak rzadko tu ktoś zabłąka, aby nad temi grobami odmówić: „Wieczne Odpocznienie!"

— Wieczne odpocznienie! prochom Waszym!..

— Wieczne odpocznienie! wielkim, gorącym sercom waszym!

— Wieczne odpocznienie!.. szlachetnej i ofiarnej duszy Waszej!..

Ten pomnik wzniesiony został staraniem wydziału Towarzystwa uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 i poświęcony 29 czerwca 1909 roku przez biskupa Bandurskiego, ulubionego i poważanego powszechnie kapłana i mówcę. Pomnik oddany już został na opiekę miastu.

Szczyt ogołocony z drzew, zostanie zalesiony i całość obwiedziona łańcuchem, lub kratą. Obecnie stoją dwa drzewa tylko: smutna jodła i brzoza płacząca. Tylko na wszystko potrzebne są pieniądze, których zwykle u nas braknie.

Przyrzekłem odwołać się do pamięci tych, co byli uczestnikami powstania, lub których ojcowie za wolność legli w boju!..

Prezesem tego Towarzystwa jest p. Leonard Wiśniewski, wice-prezesami są pp. Wojciech Biechowski i dr. Władysław Dulęba. Sekretarzem wyżej wspomniany p. Józef Miniewski. Ossolińska 11.

Delegacja tego Towarzystwa i przytuliska dla starców mieści się w Krakowie jako filja—Biskupia. Prezesem przytuliska jest p. Niewiarowski.

Wróciłem do Krakowa nad ranem.

Cudny to był ranek letni i puste ulice miasta. Nie chciało się budzić śpiących, więc ku Marjackiemu kościołowi skierowałem stopy.

Aż wstrzymał mnie na ulicy Florjańskiej hejnał ranny, który szedł ku mnie z wieży.

Rzewne i słodkie jego tony lały się srebrem zgóry i zatapiały duszę strumieniem dźwięków. I przypomniały się dziecięce lata moje i głosy znane, dawne, stęsknione, ukochane i z pod rumowisk życia zmartwychwstałe. A może z mojej drogiej Litwy tu do mnie idą, ku której pierś ma rwie się nabrzmiała i tęskniąca?..

Stefan Okulicz.

Lwów.

Juljuszowi Słowackiemu.

„Jeżeli tam będziesz duszo mego łona
Choćby z promieni do ciała wróconą,
To nie zapomnisz tej mojej tęskroty
Która tam stoi jak Archanioł złoty".

J. Słowacki. — „Poezje ulotne" XVI.

Ojczyzna pomni o twojej tęsknocie
Ty — coś jest świętych tęsknot archaniołem,
W bólu — w łzach gorzkich, w trudu krwawym pocie,
Serce ku Tobie otwiera — a czołem
Uderza — pomnąc o twojej tęsknocie...

Naród o twojej tęsknocie pamięta,
Sarkofag kuje dla cię w królów grobie,
Kiedy cię obcej mogiły złe pęta
Oddadzą wreszcie nam — o chwała Tobie!
Naród o twojej tęsknocie pamięta...

Warszawa pomni o twojej tęsknocie,
Najdroższe dziecko odda w straż Wawelu,
Kiedy powrócisz z gwiazd — w promieni złocie,
Siło wątpiących — śpiących budzicielu,
Warszawa — pomni o twojej tęsknocie...

Bożymir.

TEATR POLSKI.

„CZY JEST CO DO OCLENIA?"

farsa Hennequin'a.

„PAJACYKI",

operetka Hervego.

Czynimy „postępy..." No, no...

Pierwotnie pokazywano nam farsy, w których piękne panie odchylały rąbki sukien i pozwalały podziwiać pończoszki. Zwało to się, że sztuka ma „pieprzyk".

Ale zwolna publiczność pół-teatralna zobojętniała na ową niewinną pikanterję. Sztukę zaczęto coraz mocniej pieprzyć, aż w końcu dano nam oglądać tę i ową artystkę, kładącą się do łóżka, lub gotującą się na scenie do — kąpieli. Była to już papryka węgierska.

Lecz i tego najwidoczniej mało. Hennequin postanowił ufetować widownię—pieprzem tureckim i jął zastanawiać się nad kwestją „Czy jest co do oclenia". Może to dla zblazowanych paryżan dobre, śmieszne, ale nasza publiczność doznała, zdaje się, w większości swej, niesmaku na widok paradujących po scenie trzech panów bez... inekspryma bli. Od takiego pieprzu może się łacno twarz wykrzywić.

Cała zresztą treść sztuki jest tak dalece już nie negliżowa lecz wprost „bezspodniowa", że nie odważyłbym się jej tu przytaczać.

Przyznać jednak muszę, że grano ją z życiem, w czem prym dzierżył benefisant, p. Okornicki, którego też licznie zebrana publiczność witała nader życzliwie. Doskonale sekundowali mu pp. Różańska, Morozowiczówna, Ryll, Kuligowski, Dybizbański. Mniejsze rólki, wykonane przez pp. Duninównę, Górską, Szymańskiego i Nowakowskiego, zręcznie dopełniły całości.

Wspomnieć też wypada o postępach, czynionych przez p. Leszczyńską.

Wieczór zakończyła operetka „Pajacyki", której autor bardzo udatnie podobierał rozmaite fragmenty oper i operetek, tworząc z nich miłą, nader melodyjną całość. Zbierała tu, jak zwykle, gorące brawa p. Marjewska, obdarzająca każdą rolę swym własnym, niepowszednim wdziękiem. Ładnie też śpiewała. Bardzo ładnie wykonał rólę swą p. Kuligowski, który w poprzedniej farsie wykazał, że nietylko w operetkach grać może, bowiem posiada rzeczywiste zdolności komedjowe. Resztę ról wykonali pp. Dybizbański, Neromski. A i p. Olasz spisał się wcale dobrze, zastępując p. Muszyńskiego.

h.

Na grobie druha Wieszcza.

Na szczerych piaskach litewskich, na skromnym cmentarzyku ubożuchnego miasteczka Rotnica, kędy rzeczka Rotniczanka oddziela gubernię wileńską od grodzieńskiej, spoczywa w śnie wiecznym druh Mickiewicza i Zana, Jan Czeczott, zmarły w Druskienikach w roku 1847. Skromny pieśniarz położył wielkie zasługi dla folkloru, to też nazwisko jego znajdujemy w 1-m zeszycie wydawnictwa „Krajoznawcy polscy" wraz z tytułami jego dzieł, które dały mu do tego prawo: „Piosnki wieśniacze z nad Niemna" (Wilno, 1837), „Piosnki wieśniacze z nad Niemna i Dźwiny" (Wilno, 1844), „Piosnki wieśniacze z nad Niemna, Dniepru i Dniestru" (Wilno, 1845), „Piosnki wieśniacze z nad Niemna i Dźwiny, niektóre przysłowia i idjotyzmy w mowie słowiano-krewickiej, z postrzeżeniami nad nią czynionemi" (Wilno, 1847) i in.

Goście druskieniccy, rodacy Adama i Jana, pielgrzymowali oddawna i pielgrzymują obecnie do Rotnicy, aby odwiedzić grób skromnego pieśniarza a druha Adamowego. Ich to staraniem, przy poparciu zarządu zdrojowiska druskienickiego, odnowiono przed czteroma laty grobowiec kamienny, ozdobiony wierszem Antoniego Edwarda Odyńca, który w zręcznym 8-wierszu, zawarł wszystkie tytuły zmarłego do pozostania we wdzięcznej pamięci potomności:

„Młodość poświęcił pracy dla nauk i cnoty,
Wiek męski przetrwał mężnie w próbach i cierpieniu,
Miłość Boga i bliźnich — treść jego istoty,
Dalszy ciąg życia jego — droga ku zbawieniu;
Imię jego w tych stronach jest wiecznie związanem
Z Adamem Mickiewiczem i Tomaszem Zanem.
Kto wiesz, czem oni byli — schyl skroń przed tym głazem,
Pomyśl, westchnij i módl się za wszystkich trzech razem!"

Wiersz ten — to najpiękniejsza ozdoba pomnika, najwymowniejszy rzecznik zasług; to też on to przedewszystkiem powinien być przechowany i pielęgnowany.

Wobec faktu odnowienia gruntownego pomnika przed 4 laty, wobec jego wyglądu jaki ma na fotografji, w wydanym w r. z. „Przewodniku po Druskienikach", pióra Stanisława Grzegorzewskiego, dziwnemi się wydały, przedostające się nawet do pism wieści, że grób Czeczotta w Rotnicy znajduje się w smutnem zaniedbaniu.

Należało wieści te sprawdzić na gruncie, to też pewnego popołudnia wybraliśmy się z kolegą warszawiakiem do Rotnicy i stwierdziliśmy, że wieści nie były bezpodstawne. Pomnik i ogrodzenie trzymają się wprawdzie krzepko, nie grożą ruiną, lecz całą przestrzeń w ogrodzeniu zarastają bujne chwasty, w którychby się dziecko kilkoletnie schowało. Podstawę—urnę oblepił mech rdzy zielonej, co gorsza, przytoczony wyżej napis stał się już prawie nieczytelnym. Kolega warszawiak — handlowiec wyraził się stanowczo za wyasfaltowaniem, lub wycementowaniem podłoża pomnika, a to, aby nie zarastały go chwasty i zielska...

Niezmiernie miłe wrażenie sprawił na nas wianuszek z kwiatów polnych, złożony przez jakieś życzliwe dłonie osoby z wielkiem sercem.

Ten pęk kwiecia polnego dziwnie się nadał na grób skromnego litewskiego lirnika.

Gdyśmy po powrocie do Druskienik zdali sprawę z tego, cośmy widzieli, inny mój kolega—artysta zbijał projekt handlowca.

— Zostawcie mu chwasty, jak gdyby burzany stepowe... Toż to grób poety. Zostawcie zielonkawą rdzę na urnie — tę patynę starych grobowców... Zostawcie Go na tych piaskach—z naturą i Bogiem!..

I kolegę—artystę wzruszyła wieść o zanikaniu Odyńcowego 8-wiersza.

— Ten zostać powinien! Uwidocznić ten 8-wiersz—to całe nasze zadanie!..

Złote serca „Polonji druskienickiej", na pierwsze hasło do drobnych składek na rzecz odnowienia grobu Czeczotta, oddźwięknęły należycie. Na ręce projektodawców: d-ra Stanisława Markowskiego, pp. Kazimierza Laskowskiego („Ela"), Kazimierza Satkowskiego i podpisanego, posypały się datki, które bez żadnej zgoła agitacji, w ciągu dwóch dni dały szesnaście rubli pięć kopiejek.

Kwotę tę przesyłam przekazem Szanownej Redakcji „Kurjera Litewskiego", z uprzejmą prośbą o powiększenie drobnemi datkami osób sympatyzujących z naszą myślą—funduszu na odnowienie grobu Czeczotta, oraz wydelegowanie z wiosną r. p. specjalisty, któryby pogłębił należycie i ubezpieczył litery pamiątkowego napisu.

Sprawę upiększenia grobu poety (robotami kwietnemi, murawą, lub t. p.) pozostawiamy dyspozycji publicznej.

Karol Hoffman.

Kronika Wileńska.

= **Kalendarzyk.** Dziś, w sobotę—uroczyste święto Wniebowzięcia N. M. P., w niedzielę — śśw. Jacka Wyzn. i Rocha Wyzn., w poniedziałek—śśw. Pawła i Juljanny M. M., Mirona.

= **Kronika kościelna.** Dnia 16 b. m. t. j. w niedzielę doroczna uroczystość św. Rocha Wyznawcy obchodzi się solennie w kościele wileńskim św. Stefana. W kościołach św. Piotra i Pawła i św. Filipa i Jakóba, jako w niedzielę młodziankową, odbędą się uroczyste nabożeństwa z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. We wszystkich innych kościołach wileńskich, nabożeństwa zwyczajne, świąteczne.

= **Otwarcie wystawy.** Jutro nastąpi otwarcie wystawy „Urządzeń mieszkań" i pomologicznej.

Na wystawę tę w dalszym ciągu, między innemi, zadeklarowały swój udział następujące firmy: Fabryka marmurowych i granitowych kamieni Józefa Trydela w Wilnie — wyroby marmurowe i granitowe; Kanecki Feliks z Warszawy — projekty na polichromie kościołów, pokojów i fryzy; magazyn złotych, srebrnych i brylantowych rzeczy oraz zegarków; F. Kenigsberga w Wilnie—zegary ścienne, stojące i t. p.; Dobrowolski Józef, głuchoniemy z Warszawy — własne wyroby drzewne; Kokoszkin z Wilna—aparat do gaszenia ognia w mieszkaniu „Minimax"; aparat do zbierania pyłu, aparaty dezyfekcyjne i inne artykuły, niezbędnie potrzebne w każdem mieszkaniu; Karol Kaltschmidt z Oberriksingen n/Ence-Niemcy—maszynki spirytusowe kuchenne, do prasowania i wszelkie inne rodzaje żelazek; Wilhelm Dossman z Radebeszu w pobliżu Drezna — elektryczne mechaniczne kłódki i zamki, ochraniacze do drzwi i maszynki do wyjmowania gwoździ; Zakład malarsko-dekoracyjny K. Mikołajczyka i W. Leszczyńskiego w Wilnie — dekoracyjne zdobienia ścian i sufitów w środkowej nawie, sali głównej wystawy „Urządzeń mieszkań".

= **Teatr polski.** Dzisiaj, w sobotę głośna szkolna komedja w 3 aktach Ottona Ernsta „Kierownik szkoły" („Dyrektor Flachsman").

W niedzielę dwa przedstawienia: o godz. 2 i pół po południu przedstawienie ludowe: „Ułani księcia Józefa"; wieczorem piękna melodyjna operetka w 3 aktach Straussa: „Czar walca". W akcie drugim grać będzie znany wileński kwartet koncertowy.

W poniedziałek ciesząca się powodzeniem operetka Ziehrera „Wesoła para" czyli „Naszyjnik brylantowy".

We wtorek farsa Hennequin'a w 3 aktach „Czy jest co do oclenia?" i efektowna francuska operetka w 2 aktach Hervégo „Pajacyki". Obie te sztuki, gorąco oklaskiwano na premjerze przy szczelnie zapełnionej widowni.

We środę, po cenach zniżonych przeróbka z powieści Sienkiewicza „Krzyżacy". We czwartek po raz pierwszy ujrzy wileńska publiczność głośną historyczną komedję Wiktoryna Sardou z czasów Napoleona I-go „Madame Sans Gêne". Pani Morska w roli Madame Sans-Gêne" i p. Popławski w roli Napoleona I zbierali laury na scenach krakowskiej i lwowskiej. Kostjumernia teatralna przygotowuje do tej sztuki nowe kostjumy stylowe podług ówczesnych wzorów. Sztukę wystawia p. Popławski.

= **Z za kulis teatralnych.** W sezonie zimowym ubędzie teatrowi naszemu, jak słychać, kilka osób dotychczasowego personelu. Przedewszystkiem opuścić ma nas p. Duninówna, która zaskarbiła sobie w Wilnie dużą sympatję publiczności. Ustąpienie p. Rychłowskiego dotąd nie jest pewne. Pragnęlibyśmy módz powtórzyć to samo o p. Nowakowskim, bardzo dobrze zapowiadającym się młodym artyście. Wreszcie dowiadujemy się, że teatr wileński opuszcza p. Muszyński. Artysta ten, w ciągu niedługiej swej karjery scenicznej, uczynił nadspodziewane postępy. Przyjęty pierwotnie, jako baletnik, zaczął stopniowo grywać coraz większe rólki i role dramatyczne, okazując istotne zdolności i nadzwyczajną sumienność. Szczególniej udawały mu się liryczne postaci włościan i epizody charakterystyczne, przyczem bardzo sumiennie obmyślał wygląd przedstawianej osoby. Jeżeli nie da się już cofnąć powziętej decyzji, życzymy p. Muszyńskiemu powodzenia w dalszej jego karjerze artystycznej.

= **„Pieśni katorgi".** Dziś, w sobotę, w sali Klubu Poleskiego odbędzie się zapowiedziany koncert kompozytora Hartewelda.

Jego „Pieśni katorgi", gdziekolwiek były słyszane, sprawiały wszędzie ogromne wrażenie. Stwierdzają to jednomyślnie recenzje dziennikarskie. Program dzieli się na dwie części. Pierwsza będzie rodzajem odczytu o twórczości pieśniarskiej skazańców i sposobie, w jaki p. Harteweld motywy te zdobył. W drugiej zaś pieśni owe zostaną zaprodukowane.

W koncercie wezmą udział wybitni wykonawcy, a śród nich tenor Oszustowicz, śpiewający w operze tutejszej. Batutę obejmie dyrygent opery tyfliskiej, p. Eichenwald.

= **Wśród związkowców.** Na kasę bracką, której organizację postanowiono na ostatnim zjeździe w Wilnie, moskiewski oddział Związku Nar. Rosyjskiego ofiarował 1000 rb.

= **Żeńska szkoła rzemiosł.** Dnia 13 bm. odbyło się w Radzie miejskiej posiedzenie komisji, rozpatrującej sprawę otwarcia w Wilnie miejskiej szkoły rzemieślniczej dla dziewcząt. Za wzór wzięto istniejącą szkołę w Rosławlu (gub. smoleńskiej), której ustawa ma być zastosowana z pewnemi zmianami. Zaprojektowano kurs czteroletni, obejmujący wykłady ogólno-kształcące i specjalne. Odbywać się tu będzie nauka krawiectwa, strojenia kapeluszy, bieliźniarstwa, gorseciarstwa i t. — wedle uznania szkolnej Rady pedagogicznej. Uczenice mają być przyjmowane bez względu na pochodzenie. Wykładane też będą języki miejscowe.

W zarządzaniu szkołą brać będzie udział rada opiekuńcza, złożona z osób, wybranych przez Radę miejską.

= **Z sądu wojennego.** Dn. 13 b. m. w tutejszym sądzie wojennym rozpatrywano sprawę podoficera Jana Popowskiego i szeregowca Bazylego Pietrowa. Pierwszy oskarżony był o opór, drugi — o pobicie wartownika. Obydwaj przyznali się do winy. Popowskiego pozbawiono rangi podoficerskiej i skazano na $2^1/_2$ miesiąca więzienia. Pietrowa zaś skazano na 3 lata dyscyplinarnego bataljonu.

= **Pod sąd.** Dowodzący wojskami oddał pod sąd wojenny włościan, Jana Rusaka i Antoniego Packo, oskarżonych z § 279 ustawy, grożącego karą śmierci.

= **Nieuleczalnie chorzy.** Komisja specjalna, złożona z przedstawicieli urzędu dobroczynności i gubernjalnego komitetu rozporządzającego znalazła, że w szpitalach Sawicz i św. Jakóba pozostają nieuleczalni chorzy, którzy nie mogą być wypisani ze szpitala ze względu na swe położenie. Komisja uznała, iż niezbędnem jest urządzenie dla tej kategorji chorych osobnego przytułku, przyczem urządzeniem go powinien się zająć Zarząd miejski. Gubernator przychylił się w zupełności do opinji komisji i zwrócił się do prezydenta miasta z propozycją wprowadzenia kwestji urządzenia przytułku dla nieuleczalnych chorych pod obrady Rady miejskiej.

= **Odmowa.** Ministerjum przesłało odmowną odpowiedź na podanie właściciela majątku Zułowo w pow. święciańskim, Włodzimierza Kurnosowa, w kwestji utworzenia miasteczka w miejscowości zwanej „Pohulanka, na gruntach doń należących.

= **Cholera.** W dniu 11 b. m. w Dziśnie zachorowało na cholerę 2 osoby, z których 1 zmarł, w Drui—4, z których zmarła jedna. Chorych pozostaje 24.

= **Awizacje sądowe.** Dotąd, jak wiadomo, wszelkie awizacje sądowe pozywanym dostarczała policja. Otóż wkrótce mą nastąpić zmiana: awizacje mają być rozsyłane pocztą.

= **W szkole junkierskiej** wileńskiej d. 16 b. m. rozpoczną się egzaminy wstępne.

= **Pogotowie ratunkowe** było czynne wczoraj w 4 wypadkach, w liczbie których 3 wyjazdy na miasto i 1 opatrunek na stacji Pogotowia. Nadto jeden alarm fałszywy, gdzie po przybyciu na wskazane miejsce, chorego nie znaleziono.

= **Nieszczęśliwy wypadek.** Dnia 12 12 b. m., Bonifacy Markiewicz, strażak, podczas manewrów w dziedzińcu straży ogniowej, został dyszlem uderzony w głowę tak, że ukazała się rana te

---

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO."

W domu Bourbonów.

Frohsdorf: zgarbiony staruszek otwiera bramę. Potem idzie szerokiemi schodami, przez brzmiące krużganki do wysokiej sali. Gościa przyjmuje tam dwóch panów o siwych włosach i białych brodach. Jeden wyprostowany i smukły, wysoki, na łańcuchu ma mały brelok: złote runo. Jest to Tirso de Olazabal hr. Arbelaiz, szef baskijskich prowincji. Krępy, o szerokich barach, pan, jest to potomek wodza powstańców z Wandei, hr. Cathelineau. Obaj panowie zatopieni są w rozmowie. Słowa przytłumione, mają miękki akcent paryski, mieszają się w nie twardsze dźwięki hiszpańskie. Zdania brzmią wytwornie, jak gdyby było to w senacie, a na galerji słuchała ich publiczność. Wtem rozlegają się szybkie i żywe kroki. Otwierają się drzwi. Wchodzi młody człowiek, o miękkich, kobiecych niemal ruchach, lecz pewnych, przytem zdobywczych. Smukła i wytworna postać, ożywiona widoczną inteligencją. Nagle zjawia się wspomnienie jakiejś nocy księżycowej w Wenecji. Przez rzesze gondol, które płyną w stronę teatru Goldoni, śmiga łódź motorowa. Widać w niej poważnego męża o ruchach i postawie władcy. Ciemna broda, przetykana srebrnymi nitkami, otacza pełną wyrazu twarz. To był ojciec, Don Carlos. A teraz stoi przed nami syn jego, kipiący życiem i wesołością. Jego śmiech brzmi jasno, przebiega długie korytarze i schody, obija się o szyby. Jest to śmiech, który zdobywa i jest pewny zwycięstwa, śmiech nowego pana: księcia Don Jaime de Bourbon.

Dejeuner. Rozmowa toczy się o hiszpańskim trybunie ludowym, Mella, który ma przybyć do Frohsdorf. Mówi się o powstaniu karlistów, o kortezach, które większością jednego głosu wybrały królem księcia Amadeusza. Tirso de Olazabal był najmłodszym członkiem tych kortezów. On też opowiada. Jakież to szalone było dejeuner pod Irun. Potrawy podawano na murawie, wśród pękających granatów. Zpewnością jedzonoby gdzieś w pewniejszem miejscu. Lecz król Carlos oświadczył z uśmiechem, że dejeuner przyprawione niebezpieczeństwem lepiej smakuje. A potem dzień pod Lacar. Król Carlos sam objął naczelną komendę i rozkazał dać sygnał ataku. Wojska nieprzyjacielskie zaczęły się chwiać. Trupy jeźdźców ponosiły fale Ebro. Kto to mknie tam co koń wyskoczy przez równinę? To Don Alfonso, dopiero co zwano go królem Alfonsem. Lecz zwycięstwa nie wyzyskano jak należy. I gdy dzwony kościelne rozbrzmiewały trjumf, szczęście odwracało się równocześnie od Don Carlosa.

Potem zaczyna opowiadać Don Jaime. Pochyla się nieco w tył i przymyka czasem oczy. Wyciągając przed siebie ramiona, jak gdyby chciał zagarnąć w nie całe życie, mówi, że wszystkiego chciał zawsze zakosztować, wszystkiego doświadczyć. Pierwszy okręt, który regularnie krążył między Chinami a Rosją, był własnością Don Jaime. On to założył w Paryżu pierwszą autogarage. Gdzie są czasy tych szalonych jazd automobilowych? A ten warjacki wzlot balonem? Było to w Moskwie. Jakiś przedsiębiorca urządzał wzloty w balonie captif. Po pięć rubli od osoby. „A wiele chcecie za cały ten balon?" Przeciąć liny! I Don Jaime wylądował gdzieś aż w Syberji.

Don Jaime opowiada. Obraz po obrazie przelatuje jak w kinematografie. Wszystkie większe wypadki ostatnich czasów przesuwają się przed nami. Powstanie bokserów: kolumny wojsk europejskich idą do szturmu na forty przy Peiho. Na przodzie widać Don Jaime, w dłoni jego powiewa zdobyty sztandar. Na Kubie gotuje się powstanie. Jakiś oficer austrjacki z głęboko na czole wciśniętą czapką przeciąga krajem. Jakie podobieństwo: to Don Jaime. Pod Casablanca walczą francuzi z kabylami. Książę przebywa morze Śródziemne, aby i tam walczyć. W Barcelonie dochodzi do starcia między rewolucjonistami i karlistami. Kule latają w powietrzu. Uważać, zastrzelicie pretendenta. Zabijecie Don Jaime. Już widać konie atakującej kawalerji. Don Jaime uchodzi przed aresztowaniem. Niebawem wynurza się w klubie karlistów. Rząd ogłasza, że zna miejsce jego pobytu. Tak? Don Jaime chce zadać temu kłam i stanąwszy na schodach zamku królewskiego w Madrycie, obok szyldwachów, każe się fotografować.

Wreszcie po długiej tułaczce po całym świecie, Don Jaime, pozbawiony ojczyzny, osiadł w Frohsdorf. Tu teraz jego ojczyzna. Za murami zamku zaczyna się obczyzna. Lecz gdy z terasy popatrzy się na park, ma się złudzenie, iż jest się w Wersalu. A może w Prado? Francja, Hiszpanja, Austrja: dziwaczne półtony spływają się ze sobą, wytwarzając skomlikowany nastrój. Hr. Chambord zostawił w spadku dla Don Jaime ten zamek. Lecz książę nie miał dotąd czasu, by odwiedzić swą nową posiadłość. Ciekawie więc kroczy teraz przez sale i korytarze, czyniąc jak gdyby podróże odkrywcze po własnym domu, po domu Bourbonów. Otwiera drzwi oddawna zamknięte, podnosi oddawna spuszczone story w oknach sal. Obrazy na ścianach patrzą nań przerażone i ze zdziwieniem. Odwykły od światła. Tu pełen wdzięku Tiepolo, Giorgione, wytworny Tycyan, pełen gracji Watteau. A potem portrety Bourbonów.

Wygląda to, jak gdyby Don Jaime odwiedził je, by przedstawić się swym przodkom. Oto Henryk IV z koronkowym wykładanym kołnierzem i w skórzanym kaftanie, z siwą już bródką, lecz o błyszczących oczach i zmysłowych ustach. Tam znowu Ludwik XIII. Długie loki opadają mu na koronkowy kołnierz, mały wąsik wije się na wardze. Obok Ludwik XIV według portretu Rigaud. Krucza peruka, niedbale zarzucone gornostaje. Białe atłasowe pończochy, białe atłasowe trzewiki z czerwonymi wysokimi korkami. Oto Filip V założyciel linji hiszpańskiej. Niebieska wstęga orderowa błyszczy na czarnym, jedwabnym stroju. Ręka sięga dumnie po koronę, leżącą na żółtej poduszce. Oto Ludwik XV, jako chłopiec, malowany przez Vanloo. Drobne dziecięce jeszcze dłonie bawią się berłem. Obok pełna smutku twarz Ludwika XVII, miękka twarzyczka Ludwika XVIII i miła twarz Karola X. Im dłużej wpatruje się w te portrety, tem bardziej zadziwia ich podobieństwo. Wszystkie twarze dają się sprowadzić do wspólnego schematu. Widzi się wciąż tę samą twarz, twarz Bourbonów.

I oto w ciągu jednego południa przeżywa się tu całe wieki. Widzi się całe pokolenia, które dawno już pomarły. Całe przebrzmiałe epos burbońskie ożywa nanowo. Z tysiąca drobnostek, mebli, cacek i kosztowności wstaje przeszłość. Każdy przedmiot ma swą historję i każdy zaczyna ją opowiadać.

I oto nagle, zdaje się, że postacie, uwięzione w ramach portretów, porzucają swoją martwotę i schodzą z ram. Szereg ich coraz dłuższy, oto Bourboni francuscy, Burboni z Hiszpanji, Parmy, Neapola i Obojga Sycylji. Za nimi szeleszczą długie, usiane liljami płaszcze. Don Jaime różni się od nich tylko strojem. Tak samo wyniosłe spojrzenie, cofnięta w tył broda, wpółotwarte usta. Wszystko zaciera się w mroku, ginąc jakgdyby pod welonem z białych lilji, który zwolna opada.

Wtem rozlega się turkot zajeżdżającego pojazdu. Jeden, drugi powóz. To goście. Sen pierzchnął. Znowu budzi się życie. Czy to jest rzeczywiste? Znowu zaczną się rozmowy o przyszłości, znowu będzie się obliczać możliwości. I oto nagle wszystko to, co jest, co mogłoby się stać, wydaje się nieistotnem. Jak mało znaczy ta drobna grupka ludzi, którzy wraz z nami istnieją teraz na świecie, wobec nieprzeliczonych zastępów tych, którzy żyli przed nami! Wszyscy żyjemy z ich dorobku, czujemy ich obecność na każdym kroku i żyjemy tak samo, jak Don Jaime, jak gdyby w domu umarłych.

kości. Skaleczonego opatrzyło Pogotowie.

= **Podczas libacji.** Dnia 12 b. m., gdy Warłamow i Smirnow, felczerzy wojskowi 105 pułku piechoty, idąc ulicą Kalwaryjską, weszli do piwiarni Zaka; jeden z gości wszczął z nimi kłótnię i uderzył go w policzek. Warłamow ze Smirnowem, unikając awantury z pijaną kompanją, wybiegli na ulicę. Za nimi pogonił Miskis, trębacz wojskowy, z trzema towarzyszami i nożem zadał Warłamowowi sześć głębokich ran w plecy, bok i ramię. Poszkodowanego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala wojskowego.

— Przyjechali do Wilna:

(Hotel Brystol): hr. Józef Brezo, ob. Borys Znamierowski, nacz. ziem. Michał Czernikow, kup. Anatoljusz Guldoryn, ob. Borys Masłow, inż. Leonid Ellstratow, ob. Aleksander Michajłow, ob. Sergjusz Wasiljew.

(Hotel Europejski): ob. Aleksander Orzeszkowski, inż. Konrad Wernik, ob. Marja Okuszkowa, ob. Mieczysławostwo Bohdanowiczowie, ob. Ignacy Bohdanowicz, tech. Aleksander Gorzkowski, kup. Stanisław Winawer, fabr. Zygfryd Hejlpern.

(Grand Hotel): pułk. Dymitr Fuss, niem. podd. Edmund Kriegel, por. Wilhelm Fetter, ob. Ewelina Jabkiewiczowa, inż. Eugenjusz Lechaczewski, kup. Wilhelm Gettges, ob. Mikołaj Paszkowski.

(Hotel St. Georges): ks. Janusz Radziwiłł, prok. Mikołaj Jewreinow, ob. Bolesław Gordziałkowski, ob. Józef Poklewski-Koziełło, adw. przys. Maksym Mangielsztam, ob. Emanuel Bułhak, rotm. Jerzy Liszyn.

(Hotel Sokołowskiego): hr. Edward Krasicki, ob. Alfred Brzozowski, ob. Ludwik Cybulski, ob. Władysław Chądziński, ob. Jan Piękowski, ob. Edmund Kupiecki, ob. Marja Kupiecka, ob. Mikołaj Połozow, ob. Ludwik Puchalski, ob. Mieczysław Jastrzemski, rad. dw. Piotr Tarasiewicz, ob. Henryk Kwiatkowski, ob. Józef Dowiński.

Z PROWINCJI.

ECHA MIŃSKIE.

„Ognisko". We środę, na otwartej scenie, kółko dramatyczne odegrało dwie jednoaktówki, a mianowicie: „Gwiazda błysnęła" Gorczyńskiego i „Pan Benet" A. hr. Fredry.

„Gwiazdka", jako rzecz bardziej sentymentalna mniej przypadła publiczności do gustu, pomimo poprawnej gry artystów.

„Pan Benet" natomiast wzbudził ogólne zainteresowanie. Pp. Snarski, Wł. Trepka i Starzycki jr. doskonale wywiązali się z zadania. Dobrą była i p. J. Orłowska. W próbach: „Fircyk w zalotach".

Rewizja. Dopełniając naszą wzmiankę o zamierzonej rewizji urzędu gubernjalnego do spraw ziemskich, donosimy, że dokona jej komisja, która przyjeżdża do Mińska w dniu 15-ym b. m., pod przewodnictwem rz. r. st. K. Stefanowicza. Komisja prawdopodobnie pozostanie dwa, a najwyżej trzy dni.

Dworzec centralny. „M. E." donosi, że projekt zbudowania dworca centralnego, któryby stanowił węzeł dla dróg żelaznych Libawskiej, Brzeskiej i przyszłej Białoruskiej, wchodzi w stadjum prawdopodobnego zrealizowania. Nie potrzeba dodawać, jak dalece projekt ten byłby dogodnym, zwłaszcza jeśliby za punkt centralny obrano obecny dworzec Libawski, albo inny jakiś punkt, równie bliski od środka miasta. Wątpić jednak należy, żeby ta sprawa, która w każdych kulturalnych warunkach za granicą byłaby odrazu rozstrzygniętą w sensie stworzenia jednego węzła, u nas prędko została zdecydowaną.

Cholera. Podobno w Mińsku zaszedł wypadek śmierci, wielce podejrzany, co do swej natury. O ile sprawdzimy, że to była cholera, nie omieszkamy podać bliższych szczegółów.

Zaniemógł w warunkach, również nasuwających poważne podejrzenia, znany dosyć p. K., którego odesłano do baraku pod pilną obserwację lekarską.

Pomimo bardzo bliskiego już niebezpieczeństwa, rozkazy policyjne bezustanku zawierają szeregi osób, skazanych na kary administracyjne za niezachowanie przepisów sanitarnych. Świadczy to wymownie o kulturalności naszych „obywateli".

Na rynkach miejskich odbywa się skrupulatna rewizja przybywających ze wsi produktów, całe wozy niedojrzałych lub zepsutych owoców bywają aresztowane i *stante pede* wrzucane do wody.

Zwracamy uwagę pp. lekarzy i opiekunów sanitarnych na praktykowany na rynkach zwyczaj osłaniania produktów spożywczych od słońca, deszczu i kurzu za pomocą ohydnie brudnych łachmanów, lub zdjętych wprost z również brudnych przekupniów i przekupek kaftanów i innych sztuk garderoby.

ROSIENIE.

→ **Ś. p. Władysław hr. Broel Plater.** (Wspomnienie pośmiertne).

Dnia 28 lipca w majątku Szatejkach, wobec licznego zebrania rodziny, krewnych, przyjaciół i duchowieństwa, złożone zostały do grobów familijnych zwłoki ś. p. Władysława hr. Broel-Platera.

Po ś. p. Władysławie hr. Broel-Platerze pozostała próżnia, wypełniona tylko żalem i świadomością straty. Urodzony w r. 1843 na Żmudzi z hr. Franciszka i Kazimiery z Kolowrathów de Raës, po śmierci ojca odziedziczył liczne dobra na Żmudzi i osiadł w rodzinnym majątku w Szatejkach, będącym w posiadaniu rodziny Platerów od początku XVIII wieku. Na widownię publiczną wystąpił jako marszałek szlachty w pow. rosieńskim i piastował ten urząd aż do chwili, gdy polacy usunięci zostali od tych stanowisk.

Zmarłego cechowała równowaga u nas tak rzadka i trudna, prócz niej miłość kraju rzetelna i silna. Z tem łączył się drugi, mniej widoczny, a niemniej prawdziwy i silny czynnik, grunt uczucia religijnego. Sumptem zmarłego i jego braci stanęła w Szatejkach piękna, gotycka świątynia.

Na dobroć serca, na zdolność poświęcenia, możnaby przytaczać wiele przykładów, wiele jego pięknych uczynków, lecz o rys jego żywota, o jego wizerunek pokusić się tu nie możemy. Nie pozwala brak miejsca, a w warunkach najsposobniejszych nawet zadanie byłoby jeszcze bardzo trudnem. Trudnem: bo wizerunek zawiły, rysów ciekawych mnóstwo, żadnego opuścić nie można, a przesadzić je i zepsuć jakże łatwo. Nie jedną piękną kartę mogłaby odsłonić młodzież, której wiele i stale pomagał.

Poszedł tak jak żył, spokojny, łagodny. Odszedł cicho od wszystkich, co go kochali. I poszedł napewno ze swoją miłością do ludzi, która mu wierną w życiu była towarzyszką, i ze swem pięknem sumieniem, na którem żadna łza ludzka nie zaciążyła.

Zmarły pozostawił w żalu głębokim żonę, hr. Aleksandrę z Sobańskich i dwie córki, hr. Jadwigę Stanisławową Czacką i hr. Helenę.

Powietnik.

→ **Nowa Wilejka.** (*J. W.*). W niedzielę, dn. 16 bm., Rz.-K. Tow. Dobroczynności urządza dla swych członków i gości majówkę z towarzyszeniem orkiestry. Zebrani wyruszą do pobliskiego lasku z placu budowy kościoła o godz. 3 po południu. Wieczorem, w sali Towarzystwa, tańce. Bufet, bez napoi wyskokowych, na miejscu. Komitet żywi śmiałą nadzieję, iż wilnianie i nadobne wilnianki skwapliwie skorzystają z pogody i licznie na ostatnią, być może, „majówkę" pośpieszą.

— **Lida.** We wsi Gonczary, pow. lidzkiego, niedawno wybuchł pożar, który strawił 13 domów mieszkalnych i 35 zabudowań gospodarczych. Straty wynoszą 18,243 rb.

Marszałek szlachty, hr. Grabowski, zorganizował komitet dla zbierania ofiar na pogorzelców.

— **Szczuczyn** (pow. lidzki). W lasach okolicznych, rezydencji księcia Władysława Druckiego-Lubeckiego, obfitujących w sarny i dziki, pomijając masy zajęcy, znalazło się gniazdo wędrujących wilków, na które dnia 9 sierpnia została wyznaczona obława. Zostali na nią zaproszeni sąsiedzi, oraz członkowie administracji dóbr ks. Władysława Druckiego Luceckiego. Obława się nie udała, gdyż wilki były wędrujące i na waby 7 i 8 sierpnia już się nie odezwały. Chcąc więc powetować zawód, po śniadaniu, urządzonem w lesie, rozstawiono nagankę. W rezultacie po 2—3 takich nagankach, okazało się zabitych 3 dzików i 1 kozioł.

POSTĘPY AWIATYKI.

Na międzynarodowym kongresie awiatycznym w Reims rekord na szybkość wziął Blériot ze swym monoplanem na przestrzeni 10 kilometrów. Jednak biplany, według ogólnego zdania, mają to pierwszeństwo, że są bardziej wytrzymałe w walce z prądami powietrznemi i mogą dźwigać większy ładunek.

Angielski minister wojny obstalował u Blériot'a 10 aeroplanów.

Ćwiczenia odbywają się bezustannie pomimo silnych wichrów.

Z każdym dniem postępy awiatyki stają się coraz bardziej widoczne.

Centrum a polacy.

„Schlesische Zeitung" zajmuje się zjazdem katolików niemieckich, który w r. b. odbędzie się we Wrocławiu od 28 sierpnia do 2 września (n. st.).

Organ hakatystyczny przypomina, że podczas odbytego w r. 1899 zjazdu w Nysie na Śląsku, polacy domagali się pozwolenia na przemowy polskie, ale żądanie to odrzucili niemieccy katolicy z wielkiem oburzeniem. Dzisiaj stosunki są odmienne, gdyż jedna i druga strona marzy o sojuszu tak na Śląsku jak w Księstwie Poznańskiem. To też, zdaniem „Schlesische Ztg.", nie ulega wątpliwości, że przy tegorocznym zjeździe język polski uwzględnionoby, ale staje temu na przeszkodzie uchwalona w r. z. ustawa o stowarzyszeniach, która w § 12 pozwala posługiwać się językiem polskim na zebraniach publicznych tylko tam, gdzie ludność polska wynosi co najmniej 60 prc. We Wrocławiu — z powodu niedostatecznej liczby polaków—z przepisu tego korzystać nie można.

„Schles. Ztg." zwraca uwagę, że w wyjątkowych razach centralna władza krajowa może udzielić takiego pozwolenia. Do tej władzy zwrócił się tedy komitet, przygotowujący zjazd niemieckich katolików, z prośbą o pozwolenie na przemówienia polskie. Rozchodziło się o urządzenie polskiego zebrania w związku z uroczystym pochodem. Ale centralna władza krajowa dała podobno odmowną odpowiedź, z czego naturalnie organ hakatystów jest bardzo zadowolony.

Wobec tej wiadomości pisze katolicka „Schlesische Volks. Ztg.", że w rzeczy samej pod dniem 20-ym maja wystosował dr. Porsch wniosek do prezesa rejencji we Wrocławiu o pozwolenie przemawiania po polsku na zjeździe katolików we Wrocławiu, dotychczas jednak żadnej jeszcze odpowiedzi nie odebrał.

Widocznie więc podana przez „Schlesische Ztg." wiadomość jest przedwczesną, chociaż wątpić nie można, że życzonoby sobie bardzo, aby była taką, jaką teraz już podała ta gazeta.

Dzisiejszy numer „Kurjera Litewskiego" składa się z sześciu kolumn druku.

Do dzisiejszego numeru „Kurjera Litewskiego" dołączamy dla wszystkich prenumeratorów № 33 „Życia Ilustrowanego."

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego".

Z dnia 13 i 14 (26 i 26) sierpnia.

(*Tel. własny*).

WIZYTACJA PASTERSKA.

Omsk. J. E. Ks. biskup Cieplak w powrotnej drodze z Sachalinu odwiedził Władywostok, gdzie asystował przy założeniu kamienia węgielnego pod nowobudujący się kościół; następnie Nikolsk, Charbin, gdzie się odbyła uroczystość konsekracji nowego kościoła, dalej Wierchnieudinsk (poświęcenie kościoła), Studniankę pod Irkuckiem (poświęcenie kaplicy), znów Irkuck, Niżnieudinsk (założenie kamienia węgielnego pod kościół), Ilinsk (poświęcenie kościoła), Bogatol i Tajgę, gdzie odbyło się założenie kamienia węgielnego.

Odwiedzał również Pasterz misje w Charbinie i Aszerah (?), witany przez oo. misjonarzy i chińczyków katolików.

Z Tajgi, przez stację Clany kolei syberyjskiej, J. E. udał się do wiejskiej parafji Spaskoje, o 50 wiorst od kolei, skąd się udał do odległej o 85 wiorst Timofiejewki. Ze Spaskiego wreszcie wyruszył Pasterz przez Omsk do Tobolska i Tiumenia.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

O WYSPĘ SPITZBERGEN.

Petersburg. Z powodu projektowanego uregulowania legalnego stanu rzeczy na wyspie Spitzbergen, wyrażano w prasie przypuszczenie, że rząd rosyjski oponował zwołaniu w sprawie tej konferencji mocarstw zainteresowanych. Według informacji Agencji Petersburskiej, zgodę rządu rosyjskiego na udział w tej konferencji uzyskano już w roku zeszłym.

NOMINACJA.

Petersburg. Pomocnik zarządzającego gabinetem Jego Cesarskiej Mości generał-major Wołkow, mianowany został p. o. zarządzającego tym gabinetem.

ZAKOŃCZENIE MANEWRÓW.

Ropsza. W dniu 13 sierpnia zakończone zostały wielkie manewry w Najwyższej obecności.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało w stolicy 21 osob, zmarło 11; pozostaje chorych 329.

Witebsk. W ciągu ostatniej doby, zachorowało w mieście osób 26, zmarło 6; w ostatnim tygodniu zachorowało 114, zm. 42.

Dryssa. Od dn. 8 do 12 sierpnia zachorowało osób 6, zm. 4.

Rotterdam. Zmarło tu 4 dzieci. Badania bakterjologiczne stwierdziły, że przyczyną śmierci była cholera azjatycka; pod obserwacją lekarską pozostaje jeszcze 14 dzieci.

POSUCHA.

Kijów. Z wielu miejscowości, nad Dnieprem położonych, zwłaszcza powyżej Mohylowa, komunikują o nadzwyczajnie niskim poziomie wody w Dnieprze i jego dopływach. Najbardziej daje się to zauważyć w Prypeci, gdzie ruch większych parowców stał się prawie niemożliwy. Między Kaliberdą a Ekaterynosławiem głębokość wody wynosi miejscami tylko jeden arszyn.

KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA.

Płońsk. Otwarta została komunikacja samochodowa Płock-Płońsk-Modlin.

PRZYJAZD MINISTRA.

Saratow. Przyjechał tu minister finansów.

POŻARY.

Ostrogożsk (gub. woroneska). We wsi Pietrowskoje, pow. bobrowskiego, spłonęły 62 zagrody włościańskie z całym dobytkiem i tegorocznymi zbiorami.

Ardatow. Nocy ubiegłej spaliło się tu 20 domów i w ich liczbie dom, mieszczący zarząd policyjny; straty są badzo znaczne.

NOWE SEMINARJUM.

Taszkient. Na zebranym tu zjeździe djecezjalnym zadecydowano otworzyć w kraju Turkiestańskim normalne seminarjum duchowne, w którem zamiast języków starożytnych, mają być wykładane języki: arabski, perski i narzecza miejscowe.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Wołogda. Dnia 13 sierpnia zrana, we wsi Ustje, do kantoru Nikuliczewa, wtargnęło 7 rabusiów. Podczas wynikłej bójki, jednego z nich zabito, dwaj zbiegli do lasu, a reszta ukryła się na wyspie, gdzie ich aresztowano, po długim oporze zbrojnym. Ranieni są dwaj oficjaliści kantoru, rabusie zabrali 800 rb.

PIELGRZYMKA.

Wiedeń. Do „Neue Freie Presse" komunikują, że na Rusi Czerwonej organizuje się masowa pielgrzymka włościan do Kijowa i Poczajowa. Z rozporządzenia rządu, u głównego jej organizatora dokonano rewizji policyjnej, przyczem skonfiskowano korespondencję i książki rosyjskie i rusińskie.

TURNIEJ AERONAUTYCZNY.

Béthény. Na wczorajszym turnieju na szybkość, na przestrzeni 10 kilometrów, zwyciężył Blériot, drugim był Courtis, trzecim — Latham, czwartym—Polagne.

Zrana, d. 13 sierpnia, Latham dokonał wzlotu na przestrzeni 70 kilometrów.

Béthény. Pomimo deszczu Latham szybował dalej i dopiero, z powodu braku benzyny, spuścił się na ziemię, po przebyciu 154 kilometrów i 375 metrów w 2 godz. 18 minut. W ten sposób Latham pobił wszystkie dawne rekordy na szybkość i odległość. Razem ze wzlotem, dokonanym zrana, Latham zrobił przeszło 224 kilometry.

NOWA PODRÓŻ ZEPPELINA.

Friedrichshafen. O godz. 4 m. 30 zrana, Zeppelin wyruszył na swym aeroplanie, biorąc kurs na Rawensburg.

STREJK MULARZY.

Paryż. 4000 zorganizowanych mularzy postanowiło ogłosić dziś strejk, z powodu niewykonania przez pracodawców obietnicy, dotyczącej zaniechania pewnej kategorji robót.

ECHA GRABIEŻY.

Bordeaux. Aresztowano studenta rosyjskiego, Gambaszydze, jednego z uczestników ograbienia w 1908 r. w Tyflisie furgonu kasy państwowej.

OBRONA PAŃSTWOWA.

Kopenhaga. Folketing przystąpił wczoraj znowu do omawiania projektu prawa obrony państwowej. Prezes ministrów zaznaczył, że projekt prawa redukuje się do ufortyfikowania Kopenhagi ze strony lądu i wytworzenia istotnej obrony neutralności Danji.

PRZESILENIE GABINETOWE.

Wiedeń. Do „Corr. Bureau" telegrafują z Belgradu, że wobec dymisji ministra sprawiedliwości, prezes ministrów wyraził także chęć podania się do dymisji. Ponieważ jednak niewszyscy ministrowie znajdują się obecnie w Belgradzie, Rada ministrów postanowiła odłożyć decyzję do czasu zebrania się całego gabinetu. Według pogłosek, król nie ma zamiaru przyjęcia dymisji ministra sprawiedliwości i dołoży wszelkich starań do utrzymania nadal obecnego gabinetu koalicyjnego.

W MACEDONJI.

Salonika. Przybyłe wojska rozproszyły albańczyków, zebranych w okolicach Uskübe i rozpoczęły przymusowe egzekwowanie podatków.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Dla biednej M. S. na maszynę do szycia
J. C. 50 kop, Bujko 1 rb.
Na głodnych m. Wilna:
Józefa Jarmolowicz 60 kop.
Dla Ligi Narodowej we Lwowie (?):
Z. R. Szostak 8 rb. 50 kop.
Na odnowienie pomnika ś. p. Jana Czeczotta w Rotnicy, za pośrednictwem p. K. Hoffmana otrzymano z Druskienik zebraną tam kwotę 16 rb. 05 kop.

POMOCY!

O składki na spłacenie maszyny prosi młoda dziewczyna, po śmierci matki jedyna opiekunka chorego ojca i trojga drobnego rodzeństwa. Maszyna kosztuje drogo, a stanowi jedyny środek utrzymania rodziny. Dobrzy ludzie, przyjdźcie z pomocą biednej dziewczynie. Ofiary przyjmuje administracja naszego pisma „na maszynę dla M. S."

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 14 sierpnia 1909 r.

Nastrój Giełdy.

z wartościami dywidendowemi	nieciekawy
„ papierami lokacyjnemi	ospały
„ premjówkami	słabszy
Londyn 3 mies. —.— czeki	94.40
Berlin 3 mies. —.— czeki	46.17
Paryż 3 mies. —.— czeki	37.49
4% Renta państwowa	87.[illegible]
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	100.[illegible]
4½% „ zewnętrzna 1905 r.	99.[illegible]
5% „ wewnętrzna 1906 r.	100.[illegible]
5% Obligi skarbu Państwa	—
5% Premjówka I em. 1864 r.	433
5% „ II „ 1866 r.	320
5% „ III „ (szlachecka)	291
4½% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	86
4½% list. zast. Wileńsk. B—ku Z.	85
4½% „ „ Moskiewsk.	85
4½% „ „ Charkow.	85

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów.

Z dnia 14 sierpnia.

Ciśnienie barometryczne w mm.	72[illegible]
Temperatura powietrza według C.:	
a) średnia temperatura	2[illegible]
b) maximum	3[illegible]
c) minimum	1[illegible]
Chmurność wedł. 10 st. syst.	[illegible]
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	6
b) stosunkowa	41
c) wedł. hygrom.	37
Kierunek i siła wiatru w m/sc:	
a) o 7-ej z rana	SSE [illegible]
b) o 1-ej w poł.	SSE [illegible]
c) wczoraj o 9-ej wiecz.	[illegible]
Ilość opadów w mm.	[illegible]

Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień jasny.

Redaktor i wydawca

WOJCIECH BARANOWSKI.

Sanatorjum D-ra Solmana

Warszawa, Aleja Szucha 9.

Specjalność: leczenie chorób chirurgicznych i kobiecych. Pobyt i opatrunki od rbl. 3 do 8 dziennie. Ambulatorjum od 12—1. 13a

12—12—986a

PATENTY
NA WYNALAZKI MARKI i MODELE.
WYRABIA SPECJALNIE
INŻ. D. FRAENKEL.
Warszawa, Nowogrodzka 34.
20-25-79a

ŻĄDAJCIE PROSZKU
„KAZBEK i ARAGAC" w blaszanych pudełkach z marką **„LEW"**
pierwszych wynalazców **Br. Ter-Petrosjanc,** Aleksandropol (Kaukaz)
(Firma egzystuje od 1835 r.)
którzy wynaleźli nowy radykalny środek, doszczętnie tępiący wszystkie owady.
Sposób użycia przy każdem pudełku. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Skład główny i kantor: Odessa, skrzynka pocztowa № 1341, Telefon № 17 22. **Wystrzegać się falsyfikatów.** Skład dla miasta Wilna: u I. B. Segala, A. L. Zarchowicza i A. Pumpiańskiego. 907a

7-mio kl. Szkoła Handlowa Żeńska
z klasami wstępnemi i pensjonatem
T. RACZKOWSKIEJ
w Warszawie, Marszałkowska № 80, telef. 191-40.
Szkoła daje ogólne wszechstronne wykształcenie oraz niezbędne wiadomości handlowe.
Warunki hygieniczne mają szerokie zastosowanie. Stały lekarz. Gimnastyka. Zapis uczennic od d. 25 sierpnia. Egzaminy wstępne od 30 sierpnia n. st. Lekcje rozpoczną się dnia 4 września n. st.

Kursy Handlowe Żeńskie
DZIENNE (z pensjonatem) i **WIECZORNE** roczne
Marszałkowska № 80.—Tel. 191-40
T. RAGZKOWSKIEJ
Zapisy słuchaczek od 1 września n. st. Egzaminy 13 i 14 września, wykłady rozpoczną się od 15 września n. st. 3—3—[illegible]

Angielska **KARTOFLARKA RANSOME'A**
model 1906 roku, z siedzeniem dla powożącego.
Jest solidną maszyną, — kopiącą kartofle bez zarzutu, zarówno na ciężkich jak i na lekkich ziemiach.
Proszę o wczesne zamówienia.
Polecam również na sezon nadchodzący:
Znakomite angielskie sortowniki do kartofli
Szufle ażurowe do kartofli,
ułatwiające znakomicie przesypywanie kartofli bez uszkodzenia ich. 4—2—980a
Płóczki do kartofli różnych wielkości.
Opisy ilustrowane przesyłam na żądanie.
Alfred Grodzki
Warszawa, 33 Senatorska 33.

Tow. Akc.
Tadeusz Kowalski i A. Trylski
Wilno, prospekt Ś-to Jerski 32, telef. 879
posiada na składzie i poleca do siewu
ŻYTO — Petkus I reprodukcji
PSZENICĘ Wysokolitewską II reprodukcji
oraz inne gatunki na żądanie. 986a

VII-klasowy Zakład naukowy żeński
Marji MATUSZEWSKIEJ
z klasą wstępną i pensjonatem,
w Warszawie, Leszno № 28.
Zapis uczenic od 15 sierpnia n. st. Egzaminy dla nowowstępujących 1, 2 i 3 września n. st. Początek roku szkolnego 4 września. Przyjmują się pensjonarki na przystępnych warunkach. 3—3—92[illegible]

Wileńskie gimnazjum męskie i szkoła realna
rz. r. st. M. A. Pawłowskiego
z prawami gimnazjów rządowych
Wileńska ul. № 28.
Przyjmowanie próśb do wszystkich klas codziennie od g. 10—2 pp.

DOM HANDLOWY
Br. A. i J. ALSZWANG.
FABRYKA BIELIZNY i WYPRAW,
ma zaszczyt zawiadomić Sz. publiczność, że po gruntownej przebudowie magazynu, przy tymże magazynie otwarty został
Oddział modnych towarów manufakturnych
Specjalny salon dla sukien, kostjumów, okryć i szub, pod kierunkiem doświadczonego krojczego i krojczyni, sprowadzonych w tym celu z Paryża, którzy pracowali w pierwszorzędnych domach: Dusse i Worta.
Wszelkie obstalunki będą wykonane podług modeli paryskich. 18—7—895a
Pracownia przy magazynie. ||| Wykonanie najpiękniejsze.
CENY UMIARKOWANE.

„1835“

UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE.

ROSYJSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ KAPITAŁÓW I DOCHODÓW

założone w 1835 roku

Najstarsze w Rossji i jedyne Rosyjskie Towarzystwo, zajmujące się wyłącznie i specjalnie ubezpieczeniem na życie.

Kapitały Towarzystwa w gotówce około 40,000,000 rubli.

Szczegółowe informacje na każde żądanie wysyłają się pocztą bezpłatnie.

Głowna Ajentura znajduje się w Wilnie we własnym domu Towarzystwa, Prospekt Ś-to Jerski № 24.

Główny przedstawiciel

20—16—867a **I. A. MENDELEW.**

Rozgłośna nowość!

Pamiętnik prostytutki

przez H. NOTARI

z 30 wyd. włoskiego przetłomaczył E. J. Krüger.

Wstrząsająca ta książka w krótkim czasie zdobyła olbrzymi rozgłos, obfituje w szereg barwnych i niezwykle ciekawych obrazów z za kulis życia kobiet upadłych.

Cena w ozdobn. okładce z rys. kop. 50, z przesyłką za zaliczeniem kop. 70.

Księgarnia **K. FISZLERA** w Warszawie, ulica Świętokrzyska 5. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6—3—982a

---

W letnie gorące dni

Kiedy obfitość owoców i jagód, wysoka temperatura, kąpiel i wogóle niezbyt regularny tryb życia, wyjątkowo usposobiają do chorób żołądkowych, najlepszym środkiem ochronnym jest mały kieliszek wina francuskiego „Saint Raphaël“ na szklankę herbaty, lub wody. Trunek ten podtrzymuje normalny stan żołądka, wzmacnia organizm, odświeża, przywraca siły i gasi pragnienie. 3—3—845a

Compagnie du vin „St. RAPHAEL“, Valence, Drôme, France.

TOWARZYSTWO

Wyższych Kursów Handlowych

w Warszawie, ul. Smolna 9, telefon 10-15.

Zapisy na rok szkolny 1909/10 przyjmuje kancelarja W. K H., codziennie od godziny 11 do 1 po południu.

Egzaminy powakacyjne rozpoczną się 1 września, prelekcje zaś 15 września 1909 roku.

Na kurs 1 specjalny przyjmowani są słuchacze na podstawie ukończenia szkoły średniej filologicznej, handlowej lub realnej, oraz na mocy egzaminu w tym zakresie.

Kandydaci nie posiadający świadectw szkoły średniej, przygotowani w zakresie 6 klas realnych lub handlowych, albo też 7 filologicznych, mogą być przyjmowani na Kurs wstępny, na zasadzie świadectw szkolnych, lub odpowiedniego egzaminu.

Czesne wynosi: na kursie przygotowawczym 120 r. rocznie, na kursach specjalnych po 150 rubli, płatne z góry, w dwuch ratach półrocznych. 15—12—599a

---

TOW. AKC.

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Warszawa, — Miodowa № 4

WILNO, prospekt Św. Jerzego № 32,

poleca, jako wyłączny przedstawiciel, następujące doborowe maszyny i narzędzia rolnicze.

Claytona & Shuttleworthа w Wiedniu

MŁOCARNIE cepowe i sztyftowe, najnowszego modelu, z pojedyńczem i podwójnem czyszczeniem.

WIALNIE № 5 i CPD nieporównanej dobroci.

RUD. SACKA w *Lipsku*,

PŁUGI samochody 1 skibowe, pługi 2, 3 i 4 skibowe z kółkami hermetycznemi najnowszej konstrukcji.

SIEWNIKI rzędowe IV-a klasy, — najlepsze i najtrwalsze.

SIEWNIKI RZUTOWE

TRIEURY Mayera uznane za najlepsze. 11—0—841a

KULTYWATORY „Ślązak“ własnego wyrobu, 7 i 9 zębowe, z patentowaną automatyczną regulacją jednocześnie przodu i tyłu. Sprężyny oryginalne amerykańskie.

W. A. WOODA brony sprężynowe 7, 9 i 17 zębowe.

Katalogi, cenniki, opisy na żądanie bezpłatnie.

ROK ZAŁOŻENIA 1877.

A. TAHN & C-o

dawniej F. PIETSCHMAN.

Fabryka tektury smołowcowej, Asfaltu i Izolacji korkowej

w Warszawie, Leszno № 86, Telefon 546.

POLECAJĄ: **Tektury** smołowcowe, laki dachowe — **Klebemassy,** smoły, asfalty, gudron, **płyty i łupiny korkowo-izolacyjne, asbestowo-krzemienkową massę.** 24—24—561a

WYKONYWUJĄ: **robety tekturowo-dachowe, asfaltowe i izolacyjno-korkowe.**

Druga Fabryka w Rostowie n/D. **Składy Hijalne w Łodzi.**

Wyłączna sprzedaż dla m. Wilna, u M. Podzelwera, przy ul. Wielkiej i u R. Tojbina przy tejże ulicy. 15—13—590a

---

Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i tsarców. Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. — Niezbędny pokarm dla dzieciw okresie ząbkowania i rośnięcia.

Liczne opinje Pp. lekarzy i ordynatorów szpitali dołącza się do każdego pudełka. Dostać można w aptekach i skład. apteczn. Cena pudełka rb. 1 — Skład główny **T-wo I. B. Segal** w Wilnie. 13—0—644a

---

Sprawy rozwodowe

prowadzę we wszystkich konsystorzach, rady i prośby w sprawach o usynowienie, uprawnienia i zaliczenie w poczet szlachty, redaguje specj. prośby na Imię Najwyższe

R. N. Mozes WILNO, ul. Preobrażeńska № 1 m. 19. 6—4—933a

8-io klasowa Szkoła męzka z internatem

M. RYCHŁOWSKIEGO

Warszawa, Smolna № 3, Telefon 82-46

wejście od Alei Jerozolimskiej, — albo od Książęcej.

Zapisy powakacyjne w kancelarji Szkoły od 9 r. do 2 p. p.

Egzaminy 2-go, początek lekcji 9 września nowego stylu.

6—5—946a

TOWARZYSTWO AKCYJNE

BRIAŃSKIEJ

Walcowni szyn i żelaza oraz Zakładów Mechanicznych

REPREZENTANCI

B. AVENARIUS i S-KA

w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 72a

Lokomotywy, wagony, wagoniki i tramwaje dla dróg podjazdowych i kolejek wąskotorowych, akcesorja dla tychże dróg, tarcze obrotowe, rozjazdy, złożenia osiowe i t. d.

Dźwigi i podnośniki (krany) różnego rodzaju, kolejki elektryczne zwyczajne, linowe, wiszące i t. p.

Specjalne wagoniki do przewozu buraków. 3—3—988a

Pensjonat dla panienek dorastających

otwieramy z dniem 1 września r. b.

Chcemy dać możność panienkom wychowanym na wsi lub w szkołach rosyjskich i pruskich uzupełnienia edukacji, a przedewszystkiem zapoznania się z literaturą i historją ojczystą.

Rodowita angielka i francuzka są w pensjonacie, a na planie naukowym są kursa literatury polskiej, powszechnej, historji polskiej, powszechnej, sztuki, również hygieny.

Na żądanie lekcje śpiewu, malarstwa, muzyki, konnej jazdy u najlepszych profesorów.

Bliższych informacji udzielają każdej chwili przełożone

Helena Warmińska — Helena Słonińska.

dypl. nauczycielka. 5—5—931a

KRAKÓW, — BATOREGO 22.

Ruston, Proctor & Co Ltd

NOWE LOKOMOBILE

oszczędzające połowę opału,

wywołują zupełny przewrót w młocce parowej i stanowią prawdziwe dobrodziejstwo dla rolników.

Młocarnie parowe

na podwójnych wałach korbowych, najnowsze ulepszenia.

Elewatory 24 stopowe

Bukowniki do koniczyny

niedoścignionej dobroci, oba bębny na samosmarach

Świadectwa, opisy, katalogi na żądanie bezpłatnie.

WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO

TOW. AKC.

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Warszawa, Miodowa 4.

WILNO, Ś-to Jerski prospekt № 32.

UWAGA: Na ostatniej Wystawie Poniewieskiej firma została nagrodzoną medalem złotym. 13—11—614a

---

Pensjonat

dla panien obywatelskich,

kształcących się w Warszawie,

Wiejska № 19

Otwarcie 1 go września. Objaśnień udzielają kierowniczki. 6 3 991a

Zofja Sokołowska, Piękna 5, Zofja Radziejowska, Bracka 4.

Telefon 121 86.

T-wo B-ci M. i W. Isserlin,

Wilno, ul. Wielka № 60,

(d. B-ci Cholem).

Ag-ra Akc. T-wa „Gramofon“ i

Jedyne przedstawicielstwo fabryki gramofonów

„SYRENA“

Posiada duży wybór gramofonów najnowszych konstrukcji i płytek ostatniego nagrania. 50—47-1188a

Gramofony od **12** rub., płytki od **50** kop.

Otrzymano **płytki polskie** „Zonofon“ nowego nagrania. Cena **dwustronnej** płytki **„Grand“ 1** rb. **50** k.

SEKRET PIĘKNOŚCI!

Wyższa Kosmetyka Amerykańska

odzn. na wyst. rosyjsk. i zagran. złot. i srebrn. medalami,

Krem „IMCHA“ Metamorphosa, skuteczny środek przeciwko pryszczom. Cena pudełka 1.70 k.

„IMCHA“

Puder „Imcha“ Metamorphosa, w najlepszym gatunku. — Cena pudełka 75, 40 i 15 k.

Mydło „Imcha“ odświeża i odmładza twarz. Cena pudełka 50 i 30 kop.

Balsam „IMCHA“ na porost włosów. Cena flakonu 1 rub. 75 kop.

Amerykańskie mydło „Columbus“

przeciwko łusce i dla wzmocnienia włosów. Cena kawałka 50 i 30 k.

Prawdziwa tylko z plombą i podpisem „IMCHA“.

Sprzedaż we wszystkich lepszych aptekach i składach aptecznych.

Główny skład i reprezentant na gub. Wileńską: I. D. Wirszubski ul. Niemiecka d. № 19. 5—3—970a

---

UWADZE PAŃ!

Pâte Nippon

(Krem japoński dla twarzy, Szedewr kosmetyki)

„Pâte Nippon“ nie może być porównywany z żadnym europejskim kremem. Dobrym jest nie tylko dla tego, że oddaje wielką korzyść, ale i dla tego, że usuwa wielką szkodę, wyrządzoną używanemi poprzednio kosmetykami.

„Pâte Nippon“ niezbędny jest dla pań, jak słońce, jak powietrze.

„Pâte Nippon“ ochrania skórę od zgrubienia i rozpękania, chroni od działania ostrych, zimnych wiatrów i pyłu; usuwa opalenia i piegi.

„Pâte Nippon“ należy używać wszędzie, gdzie świeci słońce i dmie wiatr, żadna woalka nie ochroni was, panie, tak, jak „Pâte Nippon“.

„Pâte Nippon“ wzmacnia i konserwuje muskuły, nadaje skórze czystość i miękkość. Użycie—nie praca, a zadowolenie.

„Pâte Nippon“ ożywia więdnące tkanki ciała, odmładza skórę, nadając jej świeżość i kolor młodzieńczy. Wygładza i niszczy wstrętne marszczki.

Żądajcie więc, Panie, we wszystkich składach perfumeryjnych i aptecznych „Pâte Nippon“! Który wam sprawi radość, szczęście i da młodość i piękność.

Skład główny: „T-wo NIPPON“, Petersburg, Newski presp. 110/100, telefon 295-15.

Po nadesłaniu adresu, bezzwłocznie otrzymacie bezpłatnie książkę znakomitej japonki Jonaczywari Masakado: „DLACZEGO JESTEM TAK PIĘKNĄ I MŁODĄ“. 28—9—651a

---

Polecamy nowy gatunek papierosów

WYKWINTNEGO i WYGODNEGO FORMATU

10 sztuk = 6 kopiejek **„ASTRA“** 10 sztuk = 6 kopiejek

wyróżniające się wytwornością wykonania i przewyższające dobrocią papierosy innych fabryk w cenie 10 kop. za 10 sztuk.

Żądajcie papierosów „ASTRA“ we wszystkich sklepach i przekonajcie się. 5—4—958a

Towarzystwo Akcyjne fabryki wyrobów tabacznych

„J. L. SZERESZEWSKI“ w Grodnie.

Żądajcie papierosów „ASTRA“

Tomasówka, Superfosfat

Kainit, Sól potasowa.

SPRZEDAŻ HURTOWA i DETALICZNA:

w Składzie Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego

Wilno — Zawalna 9. 53a

3-kl. Szkoła Rzemiosł

z klasą wstępną 4—4—949a

Fr. Muszkiewicza (dawniej Jerzego Kühna)

pod kierunkiem **Inżyniera RUMLA**

SOSNOWA ulica № 3, — w Warszawie.

Egzaminy wstępne 1—4, lekcje 6-go września, nowego stylu.

Naturalna Woda Mineralna

VICHY

Własność Rządu Francuzkiego

Wystrzegać się zamiany innemi wodami i dokładnie określić źródło

VICHY CELESTINS

VICHY GRANDE GRILLE

VICHY HOPITAL

Choroby Nerek Pęcherza i Żołądka

Choroby Wątroby i Przyrządu Żółciowego

Choroby Kanałów Trawienia Żołądka, Kiszek

20—12—129a

Japoński Krem „BANZAJ“

Na piegi i żółte plamy, zmarszczki i wągry.

Działa szybko i nie wymaga dłuższego smarowania. Po użyciu jednego słoika cera twarzy staje się białą, gładką i nabiera lekkiego różowego koloru. Cena słoika **1 rb. 50 kop.** Sprzedaż we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumeryjnych. Hurtem u wszystkich większych drogistów w Cesarstwie. 9—7—885a

---

MAGAZYN

Z. MALAWSKIEGO

Mińsk Litewski

ulica Gubernatorska — dom własny.

Nowo otworzony oddział:

MEBLE

zaopatrzony został w fantazyjne modele najnowsze, sprowadzane z zagranicy.

Kompletne umeblowanie mieszkań

Pokoje stołowe, Gabinety Buduary, Sypialnie, Specjalne meble salonowe, Meble gięte wiedeńskie, Lustra „Tremo“ i różne inne,

oraz Pracownia tapicersko-stolarska.

Będąc w możności dostarczać wykwintne urządzenia meblowe, polecam się łaskawym względom Szanownej Klijentelli.

Z głębokim szacunkiem

4—4—942a **Z. Malawski.**

Szkoła Muzyczna Wil. Oddz. Cesar. R. M. O.

z prawami średnich zakładów naukowych.

Zajęcia rozpoczną się 1 września.

Przyjmowanie próśb w poniedziałki, środy i piątki od 6—8 w., od 16 sierpnia codziennie. Egzamina wstępne od 24 sierpnia codziennie od 10—12 i od 6—8 wiecz. 5—2—967a

---

DOM HANDLOWY

Br. A. i J. OLKIENICCY

Wilno, róg ul. Wielkiej i Miljonowej — telef. 552.

Wyroby optyczne, chirurgiczne, elektryczne i towary fotograficzne.

Wielki wybór: fotograficznych aparatów i wszelkich nowości w dziedzinie fotografji.

Przy składzie znajduje się laboratorjum, z którego mogą korzystać bezinteresownie amatorzy. Przyjmują się wszelkie roboty fotograficzne, wywoływanie, druk. i t. d.

Oddziały fotograficzny i optyczny pod kierownictwem specjalistów. 50—9—925a

---

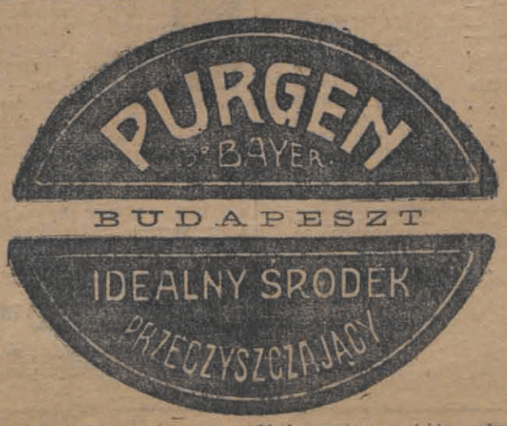

Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską opaską z rosyjskim napisem.

Cena pudełka **65 kop.** 6a

STOWARZYSZENIE ROLNICZE w KOWNIE

poleca nawozy sztuczne:

Superfosfat polski i zagraniczny,

Tomasówkę rosyjską i zagraniczną.

Kainit i sól potasową.

Mąkę kostną 25—33 868a

po cenach hurtowych z gwarancją za dobroć towaru.

Apteka Ap. Kowalskiego, w Warszawie, Graniczna 10.

Wyrabia świetne, już wsławione — od.

Potu i odparzeń nóg, rąk, pod pach., zapachu potu Sudoryn w blaszankach, z sitkiem 60 i 35 k.

Odcisków skóry zgrubiałej na podeszw., piętach, brodawek, Klawiol płyn lub plaster po 35.

Zgagi czkawki, złego trawienia, bólu i kataru żołądka, kiszek, wątroby sodo-pepsyn. Pastylki Russyana 60 kop.

Kaszlu astmy, duszności, chrypki, zaflegmienia, kataru krtani, gardła, oskrzeli i płuc, Granulki Russyana 60 kop.

Bólu głowy, zębów, migreny, Brasikon Russyana 80 i 40 kop.

Żądać wszystkich wszędzie, przytem z firmą apteki Ap. K-go. 45 k. przesyłka leków od 80 k. do 3 rb.

Bilans Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, w Mińsku

po dniu 1 lipca 1909 r.

AKTYWA.

I.	Kasa	23,846 36
II.	Rachunki bieżące	52,130 06
III.	Korespondencja z opłaty kuponów i amort. oblig.	39,860 56
IV.	Papiery %% należące do T-wa	77,905 88
V.	Papiery %% nie należące do T-wa	57,300 00
VI.	Pożyczki wydane na zastaw nieruchomości	3,583,963 73
VII.	Sumy terminowej i przedterminowej amortyzacji pożyczek	
VIII.	Opłaty dłużników:	
	a) terminowe	118,309 71
	b) Pozaterminowe	40,612 09
IX.	Długi hypoteczne na nieruch. należ. do T-wa	16,740 40
X.	Obligacje i kupony opłacone przed terminem	
XI.	Wydatki do zwrotu na rachunek dłużników	2,024 07
XII.	Ruchomości i urządzenia	1,867 34
XIII.	Bieżące wydatki Towarzystwa	16,824 61
XIV.	Wydatki na nieruchomości należ. do T-wa	851 03
XV.	5% podatek państwowy od kuponów	4,586 50
XVI.	Różnica kursu	6,907 25
XVII.	Sumy do obrachunku	234 06
	BILANS	4,043,963 65

PASYWA.

I.	Kapitał zapasowy T-wa	98,976 35
II.	Obligacje T-wa, znajdujące się w kursie	3,599,000 00
III.	Obligacje wylosowane do amortyzacji	25,700 00
IV.	Kupony podlegające opłacie	91,661 50
V.	Fundusz na opłacenie kuponów	81,706 25
VI.	Fundusz amortyzacyjny	43,282 58
VII.	Przedterminowa amortyz. pożyczek (gotówką)	259 34
VIII.	Sumy przechodnie	3,641 51
IX.	Papiery procentowe przyjęte do depozytu	57,300 00
X.	Dochody Towarzystwa	34,831 71
XI.	Dochody z nieruchomości należących do T-wa	435 97
XII.	5% podatek państwowy od kuponów	4,206 10
XIII.	Kasa Oszczędnośc.-Pożyczkowa dla pracowników	3,262 34
	BILANS	4,043,963 65

4000a ZARZĄD.

1835.

Rosyjskie Towarzystwo ubezpieczenia kapitał. i dochodów

założone w roku 1835

podaje do ogólnej wiadomości, że W-ny **Władysław Lewoniewski** został mianowany Inspektorem Towarzystwa dla gubernji Kowieńskiej i Grodzieńskiej.

Jeneralny Reprezentant Towarzystwa na Litwę i Białoruś

I. Mendelew.

3—1—1003a

3—1—1006a

Niklowanie i pobielanie

samowarów, naczyń i innych przedmiotów dokonywa się na sposób zagraniczny po cenach przystępnych

W FABRYCE WYROBÓW METALICZNYCH I LAMP

Tow. R. Romerowskiego i J. Szkolnickiego

Obstalunki przyjmują się w fabryce ul. Kijowska, dom własny № 10, oraz w **Oddziale:** róg Zawalnej i Szpitalnej w magazynie **J. Szkolnickiego.**

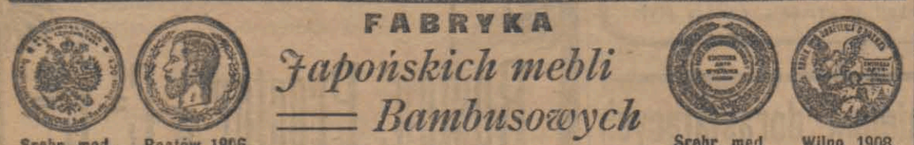

Srebr. med. Rostów 1906. Srebr. med. Wilno 1908.

FABRYKA

Japońskich mebli Bambusowych

„MIKADO"

Wilno, W.-Pohulanka № 3, — obok Trockiej i Zawalnej.

Skład z wielkim wyborem eleganckich mebli salonowych, buduarowych, gabinetowych i do sypialni. Stalugi, tace, wędki, kosze do papierów i kwiatów, japońskie chodniki, tualety, biurka męzkie i damskie, umywalnie, łóżka składane, szafy do książek i nut, wiszące ścienne półki na cacka, stoły do albumów, tace do herbaty, podstawki do kwiatów, schodki, gramofonowe stoliki zamknięte i otwarte, oraz dużo eleganckich przedmiotów do upiększania mieszkań.

Obstalunki przyjmują się hurtem i pojedyńczo, wypłata może być rozłożona na dogodne terminy. 6—4—909a

Ceny bardzo przystępne.

BILANS

WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO

W dniu 1 sierpnia 1909 r.

Stan czynny:

1.	Kasa w gotowiźnie		60,377 59¾
2.	Rachunki bieżące: w Państw. i w Wileńskim Pryw. Banku Handlow.		336,554 86½
3.	Korespondenci z tytułu opłacania kuponów, listów zast. wylosowanych, dywidendy i wpłat		1,560,103 83
4.	Papiery procentowe, stanowiące własność Banku:		
	a) Państwowe i przez rząd gwarantowane: (nom. 11,337,007 84)	8,690,517 93	
	b) Różnica na kursie pap. % stan. własność Banku	1,846,797 18	
	c) Listy zastawne, stanowiące własność Banku (nom. 1,194,000)	858,497 18	11,395,812 29
*5.	Pożyczki krótkoterminowe		2,497,616 90
*6.	Pożyczki długoterminowe		139,553,100 —
7.	Przedterminowy zwrot pożyczek listami zastawnemi		702,600 —
8.	Raty dłużników:		
	a) bieżące	3,187,043 82	
	b) zalegające i odroczone	2,765,271 60	5,952,315 42
9.	Zaliczenia na rachunek dłużników		188,453 88
10.	Kupony zdyskontowane		335 25
11.	5% podatek skarbowy od kuponów		103,397 87¾
12.	Wydatki Banku:		
	a) na utrzym. Banku i z tytułu oszacowań	375,205 62	
	b) z tytułu nieruch. pozostałych na własn. Banku	65,730 77	440,936 39
13.	Nieruchomość (lokal Banku)		220,000 —
	BILANS		163,011,604 30

Stan bierny:

1.	Kapitał zakładowy	9,625,000 —	
	— zasobowy	4,812,500 —	14,437,500 —
2.	4½% listy zastawne w obiegu		139,553,100 —
3.	Listy zastawne wylosowane, kupony i dywid. podleg. opłacie		2,219,652 08
4.	Przedterminowy zwrot pożyczek: w listach zastawnych i gotowiźnie		719,848 11
5.	Fundusz na opłacenie kuponów		3,774,583 18
6.	Wpływy na raty przed terminem		21,363 43
7.	Sumy przechodnie		286,679 19
8.	Korespondenci		2,350 —
9.	Fundusz Kasy Oszczędności urzędników		421,339 08
10.	Procenty i zyski w roku 1909		1,575,189 28
	BILANS		163,011,604 30
	Depozyty		12,475,950 —

*) W tej liczbie nieumorzonych pożyczek na nieruchomościach, pozostałych na własność Banku. . 283,200

1—1008a

!!! Nie ma więcej chorych !!!

Jeśli Panowie chcecie się istotnie uleczyć z chorób wenerycznych, to żądajcie: „Ogólnie przystępny podręcznik dla leczenia chorób męskich i żeńskich organów płciowych" z wieloma rysunk. i receptami. Około 250 str., w którym znajdziecie w jaki sposób środkami domowemi i najprostszemi w najkrótszym czasie pozbyć się chorób. Cena z przesyłką za zalicz. poczt. rb. 1.50. „Ludowy podręcznik leczniczy dla leczenia wszelkich chorób (prócz sekretn.) u ludzi dorosłych i dzieci bez pomocy lekarza", około 400 str. Cena z przesyłką za zalicz. poczt. rb. 1.50. Obie książki razem rb. 2.60.—Można markami. Wyłączny skład Petersb., Oficerska 50. F. Słowak. 6 3—937a

---

SZKOŁA

Stefanji Swida

z programem szkół średnich

Zapis **dziewczynek i chłopców** na naukę systematyczną przygotowawczą do kl. wstępnej, 1-ej i 2-ej od 17, egzaminy wstępne od 20 sierpnia. Do kl. elementarnej przyjmują się dzieci od lat 7-iu bez egzaminów. — (Wszyscy uczniowie, przygotowujący się w ubiegłym szkoln. roku do gimnazjów zdali konkursowe egzamina z odznaczeniem). **Wilno, zaułek Ś-go Jakóba № 16—3.** 4—3—987a

---

KAUCJONOWANE

BIURO NAUCZYCIELSKIE

W. ROŚCISZEWSKIEJ

Warszawa, Chmielna 25

Rekomenduje: nauczycieli, nauczycielki wyższego, — średniego wykształcenia; polki wychowawczynie freblanki; bony cudzoziemki; ochroniarki, osoby do towarzystwa i zarządu. Francuzki, niemki sprowadza wprost z zagranicy. Świadectwa sprawdzane. 20—8—936a

---

Nieraz bywają chwile

gdy chciałoby się odgadnąć przyszłość lub otrzymać radę. W takiej chwili przypomnijcie sobie adres

profesora chiromancji M. Epsztejna.

Odwiedziwszy go przekonacie się, że na podstawie danych naukowych, dotyczących was osobiście lub na podstawie fotogr. lub rękopisu bliskiej wam osoby, określam przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Opłata dla miejscowych nie mniej 1 rb. z fotogr. lub rękopisu, prócz tego koszty poczt. Miejscowi powinni koniecznie podać imię, rok i miesiąc urodzenia. Wilno, ul. Wileńska № 25, w podwórku na lewo, mieszkania (parter) 23, M. Epsztejn. 15—8—2334

Szkoła Z. Rusieckiej

Wielka Pohulanka 12.

Podania do pierwszych 3 kl. przyjmują się od 5 sierpnia, do kl. przygotowawczych przyjmują się dziewczynki bez egzaminu.— Przy szkole istnieje także pensjonat dla dzieci innych zakładów. Troskliwa opieka, korepetycje bezinteresowne. 3—1-2485

Najstarszy Hotel PUZUNA

w Wilnie, Pokrowska 11,

vis-a-vis głównej poczty, w pobliżu kościoła Św. Michała. — Został gruntownie odnowiony. Pokoje bardzo duże, ceny niskie, od 60 kop. do 1 rubla. — Poleca się W.W. księżom, obywatelom ziemskim i wogóle Sz. publiczności. Z poważaniem 2489

Fr. Bohdanowicz.

Najnowszy ważny wynalazek

Wodę, wino, mleko i najrozmaitsze napoje można gazować w domu za pomocą ulepszonego aparatu sodującego **„PRANA"** przyczem otrzymuje się hygieniczny, świeży i przyjemny napój. Ten, niczem nie dający się zastąpić aparat, jest niezbędny dla każdego, — zwłaszcza latem, zarówno w mieście, jak letniem mieszkaniu, a głównie na prowincji, ponieważ każdy może z łatwością gazować wszystkie napoje. Cena aparatu sodującego 3 rb. 50 kop., a 1 tuzin nabojów (Sparklets) 90 kop.; za miejscowym wysył. za zaliczeniem. Poleca

Biuro Rolnicze i Techniczne „POMOC"

Wilno, ulica Ś-to Jerska № 27. 2—1—1005a

Pozostające pod zarządem Ministerjum Oświaty.

Kursy buchalteryjne

dla osób płci obojga.

N. J. i A. J. MOCHOWYCH, — Wilno, Kazańska № 7.

Początek zajęć 20 sierpnia. Na wydziale głównym są wykładane: buchalterja, arytmetyka handl., korespondecja handlowa, ekonomja polityczna, oraz prawo handlowe. — **Opłata rb. 75.** Przygotow. języka rosyjskiego i arytmetyki—bezpłatne. Egzamina ostateczne w listopadzie. Przy kursach praktyczne zajęcia buchalteryjne. Kancelarja kursów otw. od g. 10—11 r. i od g. 2—5 po poł. 7—6—880a

---

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.

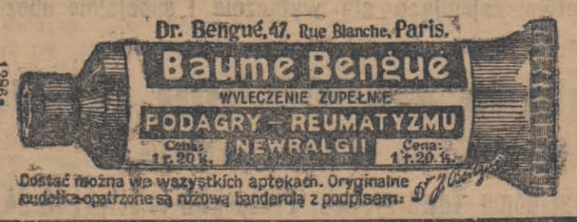

1286a

Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem:

7-io Klasowy Zakład Naukowy

Pauliny Hewelkówny

z pensjonatem, klasą wstępną i przedwstępną

Marszałkowska № 122 — w Warszawie.

Zapis uczennic od 20 sierpnia. — Egzamin dla nowowstępujących 1-go i 2-go września, początek roku szkolnego, 4 września n. st. 3—3—944a

---

Idealny środek przeczyszczający!

RICINUS SICCOL

Olej rycinowy w proszku. Doza dla dzieci **5 kop.** Dla dorosłych za **10 kop.** 12—0—621a

---

VII-kl. Zakład naukowy żeński

MARJI LANGE

z pensjonatem i klasą wstępną

(Warszawa — Miodowa № 1).

Zapis uczenic na rok szkolny od d. 24 sierpnia 1909 r. Egzaminy nowo-wstępujących uczenic 3 i 4 września n. st., początek lekcji 6-go września. 2—2—916a

---

Nabywam brylanty i perły, oraz inne drogocenne kamienie na wszelką cenę. Złoto i srebro po kursie, kupuję też antyki.

Magazyn przedmiotów brylantow. złotych, srebrn. i zegark.

F. Kenigsberga

Wilno, ul. Wielka № 84, (naprzeciw teatru)

Tamże wielki wybór biżuterji i zegarków najlepszych fabryk genewskich.

Sprzedaż po cenach niskich z gwarancją. — Przy magazynie znajduje się grawernia i pracownia zegarmistrzowska. 15—15 11a

---

Zanim broń zostanie kupioną, proszę odwiedzić mój magazyn.

PIERWSZY I JEDYNY w Mińsku skład broni i przyrządów myśliwskich ze specjalną w tym kierunku pracownią

St. CHABROWSKIEGO

ul. Zacharzewska № 83, naprzeciwko Kirchy, w dziedzińcu, poleca wielki wybór broni myśliwskiej, rewolwerów, sztucerów krajowych i zagranicznych oraz wszelkiego rodzaju przyrządów myśliwskich.

Niezależnie od tego posiadam w magazynie swoim oddział przyrządów optycznych i geodezyjnych. 864a

---

Istniejąca w Kownie prywatna Szkoła Handlowa

G. I. CHRIESZCZIKA

przekształconą została na powszechną ze wszystkiemi prawami

Przyjmowanie próśb odbywa się w lokalu szkoły (dom Tagaca) codziennie od 11—2 pp. Opłata za naukę następująca: w niższej przygotowawczej klasie 40 rb. rocznie, w wyższej przygotowawczej klasie 60 rb. rocznie, w 1, 2 i 3-ej klasie 80 rb. rocznie, w 4 i 5-ej kl. — 110 rb. rocznie, w 6 i 7-ej kl.—150 rb.

Egzaminy wstępne rozpoczną się 17 sierpnia.

Do niższej przygotowawczej klasy przyjmują się bez wszelkiego egzaminu dzieci od lat 7-iu. 5—3—996a

---

LANDWARÓW

PAŁAC Hr. TYSZKIEWICZA

Park. „Café-Riviera". Restauracja.

15 i 16 wyścigi szybkobiegaczów.

Wejście bezpłatne. 1000a

Pracownia obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego

K. Matejunasa w Wilnie,

ul. Zarzeczna № 22

poleca wielki wybór gotowego obuwia, przyjmuje wszelkie obstalunki. Ceny przystępne. 2—1—2486

Osoby inteligentne obojga płci

mogą mieć poważny zarobek jako stałą pensję i prowizję, rozpowszechniając wyborowe wydawnictwa

Wileńskiego Oddziału Księgarskiego Tow. „Kultura"

Żandarmski zauł. № 7 od 9 zrana do 5 wiecz. 1004a

Komu potrzeba, to kupujcie! — Komu nie trzeba, kupcie na zapas!

Wszystkim wiadomo, że MAGAZYN SUKIEN

S. GARBERA

ul. Niemiecka d. № 18

odznacza się zawsze estetycznością gustu i doskonałością towarów, teraz ten magazyn z racji zawieszenia handlu

LIKWIDUJE SIĘ

i wszystkie towary, w tej liczbie i z ostatniego sezonu, wyprzedaje znacznie 10—1—1007a

NIŻEJ cen fabrycznych.

Licytacja

d. **18 sierpnia,** we wtorek o godz. 11 zrana przy ul. Trockiej, w podwórzu domu pod № 11 odbędzie się licytacja różnych mebli, luster, dwóch tramwajów, pomp do gaszenia pożaru, sanek i innych sprzętów. 3—2 997a

---

Opakowanie, przeprowadzki i przechowanie mebli

przyjmuje kantor przewozowy

R. Wojewódzki i S-ka

Wilno, Wielka № 76. Telef. № 232. Załatwia operacje kolejowe. 15—1—1001a

---

Ogłoszenia drobne.

Biuro Praca Świętojerska 4, poleca nauczycieli, nauczycielki, bony, zarządzających, ekonomów, ochmistrzynie, panny służące, pokojowe, kucharki. 10—8—258a

Dla uczenic mieszkanie, utrzymanie, troskliwa opieka i pianino. Opłata nie droga. Adres: Zamkowy zaułek d. № 3 m. 10. 3 2 2449

Dentysta Nowiński, gabinet elektryczno-dentystyczny. Sztuczne zęby bez podniebienia, nie usuwając korzeni. — Różne plomby. Wyjmowanie zębów bez bólu. Wilno, prospekt Ś-to Jerski 42. 39—7—297a

Dom drewniany do sprzedania z placem za 5,000 rb. na ul. Białostockiej № 18. O warunkach dowiedzieć się można: ul. Bobrujska 22 m. 1, 4—2—2468

Dla uczniów klas młodszych mieszkanie, utrzymanie i troskliwa opieka Korepetycje. Wiadomość: administracja „Kurjera Litewskiego". 6—6—282a

Do sprzedania powozy i bryczki, w zakładzie powozowym Stefanowicza, Żandarmski zauł. № 5. Tamże przyjmują się obstalunki na wozy i koła. 2—1—2479

Do sprzedania kanapa, sześć krzeseł pluszowych, tremo, dwa słupy, dwa pufy, wieszadło. Kalwaryjska 6 m. 10. 2—2—2481

Gazeta „Komisjoner" — jedynie dobrze informuje o interesach, lokatach, kupnie i sprzedaży nieruchomości, wynajdywaniu pracy, przedstawicielstw, agentur, zyskownych towarów zagranicznych i krajowych, gdzie zbyć towar i t. p. Prenumerata roczna rubla. Wilno, Wileńska 3—2. — Poszukiwani przedstawiciele, agenci, wojażerowie i handlowcy. 4—1—2478

Lep do niszczenia gąsienic i opaski na drzewa poleca Towarzystwo Pomologiczne. — Wielka 4. 2—1—322a

Inteligentna polska rodzina może przyjąć dwuch uczni klas młodszych na mieszkanie; troskliwa opieka i pomoc w naukach. Zawalna 21 m. 3. 3—1—2482

Internat Marji Kloczkowskiej, zauł. Jakóbski 16 m. 17, zapewnia uczenicom troskliwą opiekę, pomoc w naukach. Na żądanie fortepian i francuska. 3—3—2448

Internat J. Zacharzewskiej, Wilno, Gubernatorska 1, mieszk. 20. Uczenice znajdą troskliwą opiekę, pomoc w naukach, fortepian, cudzoziemkę miejscową. 6—4—294a

Ładny majątek, mały, zaraz do sprzedania, — 143 dzies., 3 wiorsty od st. Szebiekino Ryg.-Orłow. k. ż., b. dobra ziemia, b. dobre zabudowania, ogród, młyn wodny, wygodny punkt. Adres: st. poczt. Łozno, w Mohylow. gub., № 8 poste-restante. 8—7—286a

Mamka młoda, zdrowa, od dziecka dziesięciodniowego, poszukuje miejsca. — Oferty proszę składać w administracji „Kurjera" pod literami J. S. 3—2—2477

Mieszkanie do wynajęcia: 6 pokoi z wodociągiem, wanną i wszelkiemi wygodami, cena 750 rb. Adres: Mała Pohulanka d. 15 m. 3. 3—1—2470

Nauczyciel niemieckiego języka 1-go Wileńsk. gimnazjum przyjmuje uczniów w młodszym wieku na stancję. — Wiadomość: konwikt 1-go gimnazjum, mieszkanie dozorcy, Ś-to Michalski zauł. 10, od 2—4-ej pp. 3—3—2463

Niedrogo lokomobila używana do sprzedania, fabryki Marchal Sons i S-ka, szesnastosilna, pracowała przy tartaku. Wiadomość można zasięgnąć pod adr.: poczta Holszany gub. Wileńska, m. Teresjanow. 4—1—2474

Plac do sprzedania: wyjątkowo tanio, 2300 kw. sąż. przedmieście Śnipiszki, Kalwaryjskie, można cały lub działkami. Informacje: Mała Pohulanka d. № 15 m. 2. 3—1—2470

Pensjonat Adama Kuncewicza, nauczyciela matematyki w gimnazjum, dla uczniów. — Zarzecze, 5—12. Tam też **nauka** początkowa i przygotowawcza, dla chłopców i dziewczynek. W latach ubiegłych uczący się **wszyscy wstąpili** do zakładów rządowych. 5—3—2455

Poszukuję chłopca do kompletu, przygotowujących się do drugiej klasy szkół rządowych. Tamże stancja dla uczniów. Zauł. Ś-to Jakóbski 10—4. 3—3—2452

Sprzedam w jednym kawałku 800 morgów, w tem ziemi ornej 630 m.; las, łąki, jezioro. Na Wołyniu, do Hrubieszowa 45 w. Serwitutów niema. Separat zupełny. — Od kolei 14 i 18 wiorst. Tamże do wydzierżawienia folwark 1300 m. od jesieni 1910 r. Wołyń, Maciejów, dr. żel. Nadwiśl., Krzyżanowski. 4—2—2460

Tanio przyjmę ucznia kl. V gimnaz. 2-go. Okołów, dom własny, M.-Pohulanka, za Intendenturą. 2—1—2469

Uczniowie zakładów średnich klas niższych znajdą: mieszkanie, utrzymanie i opiekę troskliwą. Warunki umiarkowane. Zarzecze № 5—16. 6—2—2443

Uczniowie — lub uczenice znajdą mieszkanie, utrzymanie i troskliwą opiekę. Warunki umiarkowane. — Miljonowa № 1 m. 6. 3 2 2478

Uczniowie lub uczenice znajdą mieszkanie i opiekę. Warunki umiarkowane, W. Pohulanka 5 m. 3. 10—8—2466

Uczniów na stancję przyjmuję. Troskliwa opieka. Ostrobramska 18 m. 1. 9—4—2447

Warszawa, Nowogrodzka 2 m. 12. Wdowa z córką, naucz. pow, pensji przyjmie kilka panienek na mieszkanie. Opieka rodz., nadzór konwersacja. 4—4—2

Warszawa. Erywańska 1. Polecamy pokoje przyjeżdżającym. — Punkt wyborny, wszędzie blisko. Przy Cygańska. 8—8—28

Wspólnika w młodszym wieku z kapitałem przyjmę do powiększenia drzewnego handlu. Pożądana znajomość tartaku i eksploatacji lasu. Obecny dochód 2000—3000 rb., można podwoić. Tylko osoby, życzące uczciwie i dużo pracować, raczą nadsyłać szczegółowe oferty do administracji „Kurjera" dla „Wiktora". 6 3 2

Wyroby srebrne i platerowane, w dużym wyborze. — Emaljowanie, grawerowanie, złocenie i srebrzenie, wykonywa solidnie Fabryka P. Łukowskiego. — Warszawa, Nowy Świat 43, telefon 188-54. 52-31-

4 pokojów poszukuję w pobliżu placu Katedralnego lub prosp. Świętojerskiego, na 2-em piętrze, od frontu. Zawiadomienia składać prosię w Administracji „Kurjera Litewskiego" dla B. H. 3

916 morgów przy szosie, koło miasteczka, 24 wiorsty od Kowna, doskonałymi zabudowaniami i wiatrakiem, od marca 1910 r. do wydzierżawienia — Wiadomość: p. Wejwery w gub. Suwalskiej, Ejdymt, st. kolejowa Mawruki. 1

35,000 rb. potrzeba na I-szy № hipoteki na majątek wartości 250,000 o trzy godziny od Warszawy, koleji, % od umowy. Pośrednicy wyłączeni. Bliższa wiadomość: Wileńska gub. st. poczt. Wiśniewo, K. Osiecki. 2—2—24

POSADY i PRACE.

a) Poszukiwane:

Anglik z Cambridge, posiadający rekomendacje rodzin arystokratycznych, udziela lekcyj według metody Berlitza. Bliższych informacyj udziela Tomaszewicz, Ś-to Jerska 1 m. 7. 8—2—24

Gimnazista VIII kl. poszukuje korepetycji. — Zgadza się za stancję i mieszkanie. Żandarmska 9—3 3—1—2484

Mając kilka godzin wolnego czasu poszukuję wieczornego zajęcia biurowego. Oferty: w Administracji „Kurjera Litewskiego" pod L. K. 6 6—19

Pracy poszukuje człowiek młody, sumienny, z dobremi świadectwami, z gruntowną znajomością języków: polskiego, rosyjskiego i trochę niemieckiego. Adres: Adam Przechera, poczta Jaronowice, gub. Kurlecka. 3—1—32

Student uniwersytetu poszukuje kondycji na rok. Przysposabia do wszystkich klas gimnazjum. Wykłady w języku rosyjskim lub polskim. Oferty: Witebsk, poste-restante dla „Studenta". 6—2—24

Student uniwersytetu posiadający chlubne świadectwa, poszukuje kondycji. Poczta Rusinowicze w Mińsk. poste-restante A. A. 6—2—24

Rządca z praktyką 21 lat poszukuje posady rządcy lub administracji na z gwarancją do 10,000 rb. Wileńska gub. st. poczt. Wiśniewo, K. Osiecki. 3—2—24

Technik meljoracyjny z letnią praktyką za granicą, obeznany gruntownie z drenowaniem i meljoracją, przyjmie w większych dobrach stałą posadę, celem robienia pomiarów niwelacyjnych, projektów drenarskich, łącznych i razem będzie wykonywał powsze prace. Warunki przystępne. Łaskawe oferty składać w Administracji „Kurjera Litewskiego" dla „Meljorator". 3—3—24

Zdolny pisarz prowentowy znający litewski język, potrzebny na ordynarję. Kopje świadectw i oferty: Zarządowi Dóbr Balwierzyszki, Suwalskiej gub. 6—1—24

b) Zaofiarowane:

Ochmistrzyni ze znajomością szarni i hodowli kur oraz chowu nierogacizny potrzebna na wyjazd od 10 września. Pensja 18 rubli, mieszkanie i utrzymanie. Oferty z kopjami świadectw do administracji „Kurjera" — „Ochmistrzyni". 3—3—31

Potrzebna gospodyni, znająca się na kuchni, domowych porządkach i szyciu, sumienna, zasad moralnych i życzliwa dla swych chlebodawców. Osoby, odpowiadające tym warunkom, zechcą złożyć oferty poś „Zaraz" w administracji „Kurjera" wraz z dołączeniem kopji świadectw. 3—3—31

Pomocnik rektyfikatora, potrzebny natychmiast z praktyką roczną, kawaler. Wynagrodzenie miesięczne 25 rb. i mieszkanie. Adres: Kursk, fabryka generała Spieranskiego, zarządzającemu M. A. Siemaszko. 3—3—24

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.